Nr. 134. We Lwowie, Piątek dnia 17. Maja 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 15 centów
miesięcznie . . . 1 . 30 .

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 4 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 24 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biór Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissonière, 33. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 15. maja. „Presse“ donosi, że elaborat o ugodzie galicyjskiej będzie jako wniosek rządowy przedłożony sejmowi galicyjskiemu.

Wydział do sprawy starokatolików uchwalił mianować referenta, nim do narad nad wnioskiem Walderta przystąpi. Referent ma Wydziałowi sprawę zdać z nadesłanych petycji i wniosków starokatolików. Referentem wybrano Weebera.

Dziś wieczór będzie klub wiernokonstytucyjny naradzał się nad zamierzoną interpelacją co do przenoszenia się jezuitów do Austrji i co do przyspieszania wniosków do ustaw, płynących z zniesienia konkordatu.

„Neue Freie Presse“ pisze, że na dzisiejszem posiedzeniu podkomitetu Wydziału konstytucyjnego rząd zapewne poczyni oświadczenia o zmianie swego stanowiska w sprawie ugody galicyjskiej.

Lwów d. 17. maja.

(Co to jest teutonizm? — Powrót cesarza z Węgier. — Organ bukowiński *Patriot*. — Zamach meszuresów teutońskich na Bukowinę.)

Co to jest teutonizm, który opanował całe dziennikarstwo wiedeńskie, zawładnął całym prawie obozem centralistów, tj. górującem dzisiaj w Austrji stronnictwem, to okazał okropny fakt, zaszły w Strassburgu, gdzie br. Aufsess, sławny założyciel germańskiego muzeum w Norymberdze, zaproszony urzędowo na uroczystość otwarcia uniwersytetu niemieckiego, został w hotelu niemieckim, gdy w nocy, ginąc prawie z pragnienia wołał wody, został przez dwóch profesorów uniwersytetu, Niemców, tak obity, że w pięć dni serce mu pękło z oburzenia, i umarł. Łotry te dokonali czynu tego, sądząc, że to Francuz, i jeszcze się chełpili z tego bezecnego czynu, a gdy dowiedzieli się, jakiego to starca zbili, mieli jeszcze tyle wytartego czoła, że zamiast ujść z przed oblicza uczciwych ludzi, napisali do zbitego list z przeproszeniem — i zapewne będą młodzieży w Sztrasburgu, jakby nic, zaszczepiać *deutsche Cultur, Gottesfurcht, Mannesmuth, Tüchtigkeit und Sittlichkeit* pod hasłem: *frisch, fromm, fröhlich, frei!*

Br. Aufsess sam przed zgonem jeszcze zdołał opisać ten fakt — podamy go jutro dosłownie.

To nasi kulturtregerzy, jest między nimi i jeden były profesor wszechnicy lwowskiej, i do tego tałałajstwa teutońsko-profesorskiego wplątał się na asystenta nawet jeden Polak, Grabowski!

Cesarz na wyjezdnem z Węgier wystosował do węgierskiego ministra prezydenta następujący reskrypt:

„Kochany hr. Lonyay! Dziś powróciłem z południowych Węgier, dokąd zaprowadziła mnie królewska troskliwość o dobro moich ludów! Boleścią było przejęte serce moje ojcowskie, kiedy widziałem te wielkie szkody, jakie woda zrządziła w okolicach zresztą urodzajnych.

Ku uspokojeniu memu posłużyło to, że część okolic dotkniętych powodzią oddaną już została na użytek rolnictwa. Z tą pewnością spodziewam się, że rozporządzenia rządu mojego częścią już przeprowadzone, częścią przeprowadzić się mające, oraz zwiększenie się prac towarzyskich złagodzi cierpienia spowodowane klęską elementarną, i aby uniknąć podobych nieszczęść na przyszłość, ciało prawodawcze rozporządzi, co potrzeba, na zasadzie prac wstępnych i przedłożeń rządu mojego.

Wobec cierpień, na które z boleścią patrzałem, miałem pociechę w tem, że w całej mojej podróży spotkałem się z najdroższym skarbem moim: z miłością ludów. Wierny mój lud otaczał mnie wszędzie manifestacjami świetnemi i ożywionemi swej szczerej przychylności i nierozdzielnej miłości.

Powróciwszy do stolicy, pospieszam spełnić miły obowiązek królewskiego powołania, wyrażając niniejszem całe moje uznanie i szczere dzięki. Uczucia mego nie zwracam do poszczególnych miast i okręgów, lecz do całej ludności okolic przezemnie zwiedzanych, gdyż wszędzie równo doznałem szczerego przyjęcia.

Przed kilku laty rzekłem przy jednej uroczystej sposobności: „Tylko naród szczęśliwy, szczęśliwego mieć może monarchę.“ Moje ojcowskie zamiary i królewska troskliwość skierowane będą także na przyszłość do osiągnięcia tego.

Sądzę, że Wszechmogący pobłogosławi dążnościom moim i mam niepłonną nadzieję, że obok wiernego poświęcenia i szczerej miłości moich ludów dla tronu i ojczyzny, u kochane Węgry moje i państwo spodziewać się mogą pięknej i bezpiecznej przyszłości.

Polecam panu zawiadomić o tem natychmiast całą ludność okolic przezemnie zwiedzonych, przyczem powtarzam serdeczne moje pozdrowienie. —

Peszt dnia 10. maja 1872.

Franciszek Józef w. r.“

Piękny ten list monarszy w brzydkiem wystawia świetle postępowanie górującej w Węgrzech partji, która podróż cesarza, monarszą jedynie troskliwością wywołaną, usiłowała przedstawić jako akt zaufania dla rządu obecnego i Madiarów. Monarcha był wszędzie, przez wszystkie stronnictwa i narodowości przyjmowany z niesłychanym zapałem; musiało to ucieszyć monarchę, który pamięta wcale inne usposobienie Węgrów i Madiarów dla dynastji. I znowu tę miłość ludu i ludów węgierskich pisma deakistowskie kładą na karb madiarski. A przecież niema zakątka w Austro-Węgrzech, gdzieby monarcha w razie podróży nie był z tą samą czcią i miłością przyjęty.

Cesarz przebywa teraz w Schönbrunie pod Wiedniem i od poniedziałku już daje posłuchania.

Od 30. kwietnia wychodzi w języku niemieckim w Czerniowcach tygodnik polityczno-ekonomiczny p. t. *Patriot*. Jest to organ federalistów bukowińskich, czyli ludności całej prawie Bukowiny, z wyjątkiem meszuresów teutońskich po miastach, którym udało się sztucznie sfabrykować centralistyczną większość sejmową. Polecamy to pismo wszystkim, kogo interesuje sąsiednia Bukowina, z którą nie pragniemy połączenia materjalnego, terytorjalnego, ale z całej duszy przyklasnęlibyśmy, gdyby się udało doprowadzić do moralnego z nią sojuszu. Już pierwszy numer *Patrjoty* okazał się skutecznym, słowa jego stały się doniosłemi, jak czyn. Odkrył on niesłychany podstęp centralistów. Umyślili oni swemi stosunkami i stosuneczkami doprowadzić do tego, aby dobra gr. orjent. funduszu religijnego na Bukowinie na 30 do 40 lat wypuścić w dzierżawę jakiemuś towarzystwu akcyjnemu kapitalistów wiedeńskich!

Dobra te są niezmierne, pokrywają całe pięć powiatów dawnych; główne miasta Bukowiny, jak Czerniowce, Suczawa, Kimpolung, Radowce są nito drobne kępy do koła otoczone temi dobrami, z których pobierają wszystko do życia potrzebne. Cała Bukowina prawie wyłącznie zaopatruję się z tych dóbr w żelazo, miedź, cement, opał, kamień budulcowy itp., tysiące osób ma tam utrzymanie. Słowem, cały byt Bukowiny byłby, według tego planu, wydany na pastwę spekulantom wiedeńskim, chabrusie wiedeńskiej niezmierne dobra zostałyby wyssane, do gruntu zniszczone. To okropny zamach, jakiego jeszcze nigdzie nie próbowano.

Patrjot uderzył na alarm, i oto czytamy w pismach wiedeńskich następujący telegram z Czerniowiec d. 14.: „Wiadomość o hurtownem wydzierżawieniu dóbr gr. or. funduszu religijnego, obejmujących więcej jak połowę ogółu dóbr Bukowiny, z powodu niezmiernej szkody, jaką by cały kraj przez to poniósł, wywołała ogólne oburzenie i niesłychane obruszenie we wszystkich kołach ludności bez różnicy stronnictw. Do ministerjum idą protesta Towarzystwa gospodarskiego, Wydziału krajowego, Izby handlowej, czerniowieckiej Rady i Rad powiatowych.“

Centralizm niemiecki pobity w Szwajcarji.

Marząc o wielkiej ojczyźnie niemieckiej, Bismark zwrócił również swą uwagę na Związek helwecki, gdzie jest przeważnie ludność niemieckiego pochodzenia. W Szwajcarji chciał on widzieć część wielkich w przyszłości Niemiec, wiedział wszakże, iż ludność Związku wysoce ceni swą wolność, że przed siłą szczęśliwe położenie jest w stanie Szwajcarję obronić, a więc postanowił zwolna iść do celu zręcznością i intrygą szukać tam przyjaciół niemieckiej jedności. Zabiegi pruskie nie pozostały bez wpływu, mogliśmy przekonać się o tem w czasie wojny francusko-pruskiej. Głosy sympatji dla Niemiec w kantonach zamieszkałych przez ludność mówiącą językiem niemieckim, dość często dawały się podówczas słyszeć. Później i uczeni szwajcarscy wypowiadali swą przyjaźń dla jedności niemieckiej — słowem, można było dopatrzyć się coraz więcej w Szwajcarji zwolenników polityki berlińskiej. Ale ks. Bismarkowi nie chodziło tyle o pojedyńczych przyjaciół, ile o zapewnienie sobie wpływu na Szwajcarję jako państwo. Ku temu posłużyły mu miejscowe warunki. Ludność szwajcarska przez miłość wolności, nadała zbyt wielki zakres zarządowi gminnemu — przesada decentralizacji dała się uczuć, wykazała nawet, jak jest niedogodną dla dobra całego Związku, coraz więcej to uznawano i zwolna też czyniono drobne ustępstwa na korzyść centralizacji. Ze zwrotu takiego skorzystał Bismark, a kierując zręcznie, przeprowadził z pomocą przyjaciół w roku bieżącym w Izbach szwajcarskich reformę konstytucji w duchu centralistycznym, lecz reforma ta potrzebowała jeszcze zyskać zatwierdzenie ludu, i właśnie w ubiegłą niedzielę zarządzono ku temu powszechne głosowanie.

Pisma berlińskie jak również centraliści wiedeńscy usilnie popierali nowo uchwaloną konstytucję — z góry tryumfowali już, że tym sposobem przez ludność niemiecką, będącą w przewadze, zdobędą wpływ na zarząd Helwecji, a z czasem, gdy Bóg dozwoli, z pomocą miejscowych przyjaciół pozwolą jej rozpłynąć się w jedności niemieckiej, inny zaś żywioł zgermanizują lub pozwolą mu wyemigrować. Tryumf był przedwczesny. Przed głosowaniem powstała silna agitacja między Szwajcarami. Obrońcy niezawisłości helweckiej wykazywali ludowi, iż trzeba się wyprzeć niektórych ulepszeń, gdy te pociągnąć mogą za sobą opiekę nieproszonych sąsiadów. Powstała skutkiem mającego odbyć się głosowania między ludem szwajcarskim walka plemienna. Ludność francuska i włoska, mająca silną warownię w autonomii kantonalnej, czuła się zagrożoną przez przewagę niemiecką, jaką wprowadzała projektowana przez zmianę konstytucji centralizacja. Niemcy berlińscy i wiedeńscy już śpiewali hymny radośne na cześć zwycięstwa swych braci a jednak zawiodły ich rachuby. W ostatniej chwili kanton Wallis zdecydował upadek nowej konstytucji, przesyłając od siebie za nią tylko trzy, a przeciw szesnaście tysięcy głosów. Tym sposobem i cała konstytucja upadła większością dziewięciu tysięcy głosów. Przy głosowaniu w Radach kantonalnych również centralizacja została odrzuconą — w 13 bowiem kantonach oświadczono się za odrzuceniem reform projektowanych, a tylko w dziewięciu takowe przyjęto.

Jakimże więc sposobem w walce z ludnością innych narodowości Niemcy, będący w liczebnej przewadze, zostali pokonani? Głosowanie kantonów rzecz tę nam wyjaśnia.

Kantony niemieckie przeważnie głosowały za centralizacją, z francuzkich tylko Neufchatel, gdzie Prusacy z czasów zajmowania go jeszcze zatrzymali pewne wpływy. Przeciw nowej konstytucji wszystkie kantony z francuzką i włoską ludnością, a również kantony, gdzie poczętą została swoboda helwecka, jak Uri, Schwyz, Unterwalden pozostały wierne swej tradycji; ludność ich jakkolwiek językiem zbliżona z Niemcami, odrzuciła podszepty pruskich agentów — wreszcie w kantonach katolickich głosowano przeciw centralizmowi, katolikom bowiem Niemcom nawet nie mogło uśmiechąć się zbliżenie z jednością niemiecką, przeciwnie spory religijne w Niemczech, jakie rząd pruski podtrzymuje, musiały zwrócić ich przeciw agitacjom niemieckim, które czuli oni dowodnie, bo w projektowanej reformie konstytucji, w kwestjach religijnych władzy państwowej dość znaczne zakreślono atrybucje.

Po doznanym zawodzie nie dziwi nas wcale, jeżeli pisma wiedeńskie i berlińskie z wszelkim smutkiem opisują niepomyślny dla nich rezultat głosowania powszechnego, przez które centralizm niemiecki poniósł silną porażkę.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 15. maja.

(*N.*) Nie ma dziennika, któryby się dzisiaj gorliwiej zajmował wyborami do akademii jak *Kraj*. W skrupulatności swojej postarał się nawet o statut Towarzystwa naukowego i o statut akademii, zestawia oba te statuta i dowodzi, że według ich brzmienia można było wybierać w tej serji nawet takich członków Towarzystwa, którzy nie mieszkają w Krakowie. Rozbiera zasługi wybranych, gorszy się, że pomiędzy nimi spotyka nazwiska Dunajewskiego i Estreichera, drapuje się w rzadką bezstronność, podnosząc zasługi p. Manna, redaktora *Czasu*, jednem słowem sprawia się tak, jak był powinien tydzień lub dwa tygodnie temu, gdy *Kurjer Pozn.* wołał na dziennikarstwo, żeby się sprawą wyborów do akademii zajęło, i gdy ja w *Gaz. Nar.* **ogłosiłem wszystkie nazwiska**, które później wyszły z urny wyborczej. Ta opóźniona gorliwość dowodzi, że *Kraj* ma duże tego co Francuzi nazywają *ésprit d'escalier*, przychodzi mu do głowy przy zejściu ze schodów wyborny koncept, który miał powiedzieć w salonie.

Ponieważ w tych utarczkach *Kraju* z faktem spełnionym, (przypominających stary koncept o Holofernesie, który obudziwszy się ze zdumieniem, spostrzegł, że mu głowę ucięto), *Kraj* zaatakował i moje korespondencje, według zwyczajów zatem dziennikarskich powinienem mu odpowiedzieć, chociaż w gruncie odpowiedź może będzie zbyteczna. *Kraj* przyzwyczaił nas do takich nagłych zwrotów opinii, — tak niedawno powstawał na bank galicyjski, a przeczytajcie sami, co dziś o nim pisze, — być zatem może, że nim odpowiedź

O różnych rzeczach.

Kobiety z tamtej strony Oceanu nie od dzisiaj słyną z ekscentryczności. Wszelkiego rodzaju dziwactwo chwyta się z wielką łatwością pań amerykańskich, może dlatego, że i mężczyźni tam więcej niż gdzieindziej wykraczają przeciwko zwyczajom i przyjętym pomiędzy ludźmi formom.

Ruch emancypacyjny zwłaszcza wywołał mnóstwo postaci pomiędzy kobietami, którym w galerji dziwaczek naczelne należy się miejsce. Przebierały się we fraki, chodziły na polowania, musztrowały się, żyły po męzku — i jak u nas kawalerowie pannom, oświadczały się same mężczyznom. Wielki kniaź Aleksy i Moskale, którzy mu towarzyszyli w podróży po Stanach Zjednoczonych, mieli sposobność przekonać się o emancypowanych obyczajach obywatelek Nowego Świata. Cisnęły się do nich, jeździły z nimi, wpadały do ich mieszkań, oglądały ich jak zwierzęta, i robiły zakłady o ich miłość.

Z Louisville i z kilku innych miast cała gromada kobiet puściła się za wielkim kniaziem, i towarzyszyła mu wszędzie, gdzie się tylko zwrócił. Kniaź grzeczny równie jak i jego dworzanie, nie odpychał tych pań od siebie. Starsi poważniejsi Amerykanie dziwili się, że syn carski pokazywał się w orszaku spodnic, a redaktorowie, dbali o honor swego narodu, z rumieńcem wstydu zapisywali w gazetach wypadki, świadczące o upadku moralnym rodaczek swoich.

Ze stanu arystokratycznego Kentucky dwie panny zachwycone juchtowemi butami i futrzaną czapką Aleksego, przyszły do niego w hotelu St. Charles, i padłszy mu do nóg, błagały, aby zabrał je z sobą na okręt, i pozwolił kilka miesięcy z sobą podróżować. Ale admirał Poisset rzekł im: „Nic z tego“. Gazeta amerykańska, która to opisała, dodała od siebie następujące słowa: „Szkoda że książę nie zabrał ich z sobą, i na jakiej pięknej wyspie oceanu Wielkiego nie wysadził pomiędzy dzikimi. Byłoby to nie po kawalersku, ale bardzo pożytecznie dla głupich panien.“

Inna panna prosiła kniazia o całus. Kniaź się wahał, gdy obecny radca stanu Muchin przyszedł mu w pomoc, i odprawił chciwą carskiego całusa pannę zapewnieniem, że w Moskwie nie wolno panien całować (!). Odeszła zdziwiona i z kwaśną miną.

Główną przyczyną powodzenia wielkiego pomiędzy amerykańskiemi paniami była nietylko młodość i piękna postawa moskiewskiego kniazia, ale ta okoliczność, że był księciem. Amerykanie rzadko widują utytułowanych ludzi, cisną się więc do tego rodzaju, u nas pospolitego, z ciekawości. Gdyby się car pomiędzy nimi pokazał, biegliby tłumniej niż do muzeum Barnuma, oglądać przedstawianego orangutana w charakterze Adama rodzaju ludzkiego, i gdzie zawsze jakaś niespodzianka czekała ciekawego widza.

Gdy Aleksy odpłynął do Hawanny, niektóre i tam jeszcze wybierały się za nim, ażeby na gorącej wyspie przypuścić atak do lodowatego serca Moskala. Szczęście że było lodowate. — gdyby bowiem miał serce gorące, i chciał oszalałym kobietom amerykańskim zadośćuczynić, nicby z niego nie zostało — przyjechałyby do Petersburga tylko buty i czapka jego. Pod tym względem każdy książę w Ameryce więcej musi wytrzymać pokus niż czysty Józef w Egipcie, który swój płaszcz zostawił u pani Putifarowej. Wiadomo, że książę Walii w Nowym Jorku nie jeden, ale bardzo wiele płaszczy zostawił. „Co się zaś tyczy amerykańskiego rachunku płaszczy wielkiego kniazia Aleksego, nie chcielibyśmy go płacić“, powiada pewna gazeta w Nowym Orleanie, „boby nam nie starczyło rocznego dochodu.“

Wielki kniaź co do owej za płaszcze wypłaty nie był w takim kłopocie, jak pewien Moskal, o którym czytaliśmy w dzienniku paryzkim *l'Eclair*.

Sławny jenerał moskiewski — nazwijmy go Kostiukowem — mieszkał w Paryżu w „Grand Hotel“, gdzie jak wszyscy Moskale za granicą, reprezentujący swoją ojczyznę, wiódł życie pańskie i pieniądzmi rozrzucał na wszystkie strony. Wkrótce wyczerpała się jego sakiewka, i zatelegrafował do Odessy o zasiłek pieniężny. W Odessie snać nie miał wielkiego kredytu, bo nieprędko mu nadesłali ztamtąd potrzebne pieniądze.

Tymczasem afisze ogłosiły pierwsze wystąpienie panny Nilson w operze. Dwie panie z „demi-mondu“, przyjaciółki jenerała, prosiły go o loże w operze. Jenerał obiecał kupić bilet, który w tym dniu kosztował 500 franków, ale na zapłacenie nie miał pieniędzy. Dowcipnie jednak poradził sobie w tym kłopocie. Napisał następujący list do owych dwóch Francuzek:

— Bądźcie łaskawe panie przybyć do naszego hotelu na obiad, zastaniecie kilku przyjaciół. Zjemy obiad wcześnie, ażebyście mogły pojechać do opery.

Panie przybyły wystrojone.

— Masz jenerale bilet?

— Oto jest — zawołał Moskal, pokazując im zdaleka kawałek papieru we dwoje złożony.

— Jesteś bardzo miłym, jenerale!

Siedli do stołu, rozmawiali, śmiali się przy kieliszku — czas przeszedł a jenerał, który cofnął wskazówkę zegarka o pół godziny, już się więcej nie obawiał o kompromitację z niedotrzymania obietnicy. Panie się obejrzały, a zobaczywszy, że już późno, rzekły:

— Poślijże jenerale po powóz, bo wielki już czas jechać na operę.

— Ach, czyż panie nas w tej godzinie porzucą?

— Przyjdziemy do jenerała jutro.

— Spędzić wieczór bez was, rzekł patetycznie jenerał, nie, to jest rzeczą niemożebną!

A zbliżając mniemany bilet do świecy, zapalił go, cedząc przez zęby słowa:

— Bilet jest spalony... panie zostaną z nami!

— Oh! zawołały damy, bilet do loży, który kosztował 500 franków, spalić, — tak wspaniale rozrzutnym, tak mile eleganckim, potrafi tylko być Moskal. I zostały u jenerała na wieczorze, który wyprawił im na kredyt, jaki miał w hotelu.

Moskale mistrze są w udawaniu. Podobnie jak jenerał owe dwie panie, tak okpiwają przyjaźnią swoją chełpliwych Francuzów a łaskawością zwątpiałych Polaków, pokazując jednym i drugim zwinięty papier, na którym nic nie napisano...

* * *

R o s s e l, męczennik komuny, rozstrzelany z rozkazu Thiersa na polu Satory pomimo wstawiania się za nim prawie całej Francji, jest już przedmiotem licznych opisów, bohaterem powieści i dramatów. W Rzymie mają wkrótce przedstawić dramat w 5 aktach p. t. „Rossel“, napisany po włosku. Jest w nim jedna scena, w której występują Bismark i Jules Favre. Układają się w willi Rotszylda w Ferrières, którą król pruski nakazał zachować od rabunku dlatego, że była własnością bogacza, polecając jednocześnie zabierać i niszczyć cały dobytek ubogiego chłopa. Przed śmiercią, na scenie Rossel w długim monologu przepowiada zemstę nad Niemcami i świetną przyszłość Francji. Wszystko to byłoby dobrze, i przyjemnie byłoby na to patrzeć, gdyby śmierć Rossela przypadła kiedyś, dawno; ale przenosić na scenę człowieka, który wczoraj żył jeszcze, któremu z serca dopiero co krew upłynęła, jest rzeczą, co najmniej, wstrętną.

W teatrze „du Chatelet“ w Paryżu, przedstawiają dramat, którego bohaterem jest D a n i e l M a n i n, bohater wolności włoskiej, który był duszą obrony Wenecji przeciw Austrjakom 1849 r., przed kilkunastu laty zmarły w Paryżu. Autorami dramatu „Daniel Manin“ są panowie Lorbac i Dharmenon. Syn zmarłego, G. Manin, dowiedziawszy się, że ci panowie ojca jego wywlekli na scenę i błędnie skreślili jego charakter, upoważnił jednego ze swoich przyjaciół do rozmówienia się z nimi. Od zamiaru przedstawienia nie chcieli odstąpić. Wytoczono im proces, ale trybunały francuskie oświadczyły, że nie ma prawa, na zasadzie którego za wybór przedmiotu możnaby autora pociągnąć do odpowiedzialności. Nie pozostawało nic innego, jak zaprotestować w dziennikach. Syn to uczynił, a dramat pomimo tego jest przedstawiany i ma powodzenie.

W jednym z dzienników, wychodzących w Montreal w Kanadzie, czytamy następujące ogłoszenie:

„Poszukuje się dla nielicznej rodziny pokojówki. Będzie jej tak dobrze, jak wśród swojej familii; objad będzie jadała razem z państwem i wolno jej będzie grać na fortepianie.“

Kiedyż my posiadać będziemy takich panów, co razem ze sługami jadać będą, i także służące, które w grze na fortepianie szukać będą rozrywki!

moja przyjdzie do Krakowa, już z *Krajem* będziemy jednego zdania.

Mimo to jednak odpowiadam, ażeby nie stracić sposobności zwrócenia uwagi *Kraju*, że wszelkie ośmieszanie już dokonanych wyborów, jakkolwiek usprawiedliwione rozdrażnieniem, że się sprawę zaspało, faktu spełnionego nie cofnie, a ten tylko skutek mieć może, że nieprzyjaciele nasi wezmą ztąd pochop do starania się o jak największe ograniczenie funduszów przyszłej instytucji, funduszów, których nadzieję, dzięki zapewne gorliwemu poparciu takich *Krajów* i *Czasów*, instytucja ta dotąd głównie nie ofiarności naszej, lecz zasiłkom z Wiednia zawdzięcza. Jeżeli *Kraj* chce ten skutek osiągnąć, prosimy dalej — na pięknej jest drodze.

Obstając tak gorąco za wybieraniem w pierwszej serji zamiejscowych uczonych, *Kraj* zdaje się nie chcieć wiedzieć, że pierwszy zawiązek takiej i wszelkiej podobnej instytucji musi nastąpić między miejscowemi, że od wybranych z innych miast i prowincyj trudno byłoby się spodziewać, aby zjechali się do Krakowa na czas długi i stały pobyt, żeby porzucili zajmowane stanowisko dla nic materjalnie nieprzynoszącej godności. Gdyby wybrano tylko kilku Krakowian, a resztę zamiejscowych, ci kilku, jako będący na miejscu, staliby się faktycznie panami losów akademii, a tego chyba *Kraj* sobie nie życzy.

Zarzuca mi *Kraj*, że nie znam zasług naukowych Wincentego Pola jako geografa. Niech mi *Kraj* daruje, ale właśnie po jego stronie jest ich nieznajomość, jeżeli sądzi, że Pol-jeograf miałby prawo do do akademickiego krzesła, gdyby nie był jednocześnie Polem-poetą. Prace te mają swoją ważność i znaczenie, w każdym jednak razie nie takie, jakie im *Kraj* chce przypisywać.

Co się tyczy p. Estreichera, *Kraj* wie o nim tylko tyle, że jest bibliografem, biedny Estreicher!... „bezmyślnym" nawet bibliografem w dodatku. Nie będę wyliczał innych prac naukowych Estreichera, nie chcę bowiem uczyć *Kraju* tej „bezmyślnej bibliografii", dla której ma taką pogardę, przypuszczam jednak, że Estreicher nie jest niczem więcej.. Samuel Bogumił Linde spisywał tylko wyrazy tak jak Estreicher książki i broszury, a czyż *Kraj* i Lindemu odmówiłby akademickiego krzesła?..

Co do prof. Dunajewskiego *Kraj*, jak już powiedziałem, nie chce nic wiedzieć o organizatorskiem zadaniu pierwszej sesji akademików, nic dla niego zatem nie ważą przedmioty, do których trochę inaczej i praktyczniej patrząc na tę sprawę, wielką przywiązywałem wagę. *Kraj* radby oddać akademię wyłącznie w ręce pp. Mannów, Siemieńskich, Szujskich, otworzyć ją na wszystkie strony wpływom pewnych stronnictw, koteryj, kółek, notabene tych właśnie, którym z zasady swojej jest najprzeciwniejszy. Jak się wam podoba ta konsekwencja?... Co do mnie w Estreicherze naprzykład cenię przedewszystkiem człowieka mającego własne zdanie i odwagę wypowiedzenia go w oczy nawet tym, przed którymi wszyscy płaszczyć się zwykli. Bez takich ludzi akademia stałaby się niedługo instytucją wysługującą się pobocznym celom pewnych sfer, narzędziem w ręku stronniczem jakich Stańczyków lub ultramontanów. Czy *Kraj* chce tego?

Że pan Mann wreszcie jest znakomitym publicystą, o tem *Kraj* pisze po raz pierwszy, bo dopiero od dzisiaj nabrał dziwnego do tego publicysty nabożeństwa, trudno jednak, żebyśmy aż do dzisiaj czekali, ażeby się tego z *Kraju* dowiedzieć. Wiedzieliśmy to już nieco dawniej, ale trudno, Pan Mann nie położył żadnej naukowej zasługi. Do pisania artykułów takich jak pisze, potrzebuje wprawdzie wiele umieć, ale nauka dla publicysty jest tylko środkiem nie celem. Dla akademii, jeżeli ona ma być rzeczywiście instytucją naukową, pan Mann nie istnieje. Nie potrzebuję przytem dodawać, że cały zawód publistyczny pana Manna poświęcony był obronie zasad ślepej i bezwzględnej wiary, nie mogących zatem *eo ipso* mieć nic z postępem nauki wspólnego.

Wybaczcie mi, że się rozpisuję tak szeroko. Sprawa akademii zbyt jest ważną dla nas, ażeby ją zbywać pobieżnemi napomknieniami.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Dnia 13. bm. cesarz Wilhelm przyjmował komitet dla obchodzenia uroczystości stuletniej połączenia Prus Zachodnich z pruską monarchią. Przewodniczący komitetu, burmistrz gdański, Winter, prosił cesarza o pozwolenie na odbycie uroczystości w d. 13. września w zamku Malborgskim, zapraszając go przytem, aby osobiście wziął udział w obchodzie. Cesarz odpowiedział przyrzekając, że osobiście weźmie udział w tej uroczystości.

Czytamy w *Orędowniku*: „Z utratą bytu politycznego zostały także zagrożone nasze ogniska prywatne. Rząd pruski — jak każdy inny — pracował nieustannie nad jasno i z góry wytkniętem zadaniem, ażeby nas złamać i zetrzeć. Z ubiegiem czasu napłynęła ludność niemiecka, biorąca szturmem nasze siedziby, w których jeszcze niejednego z nas rodzice jako niemowlę kołysali. Ludność ta napływała ciągle, a ten ciągły jej wzrost musiał zaważyć prędzej czy później w kwestji naszego bytu.

„Nie dziś dopiero, ale już dawniej można było i należało stawić sobie pytanie: w jakim stosunku ta ludność napływowa stanie do politycznych tendencji rządu, czy je popierać będzie tylko pośrednio mniej więcej bez świadomości, czy też zsolidaryzowana w tej świadomości stanie jako zwarta falanga obok rządu przeciwko nam.

„Kwestja ta — niesłychanej wagi dla nas — na którą ustawicznie zwracaliśmy uwagę, w której mało albo zgoła żadnego nie znaleźliśmy poparcia od naszej opinii publicznej, zdaje się w obecnych chwilach szybko dojrzewać. Duch polityki ks. Bismarka, z jaką tenże jawnie przeciw nam wystąpił, zaczyna przedzierać się na pole społeczne. Dziękczynne adresy naszych Niemców do ks. Bismarka, doprowadziły, jak się zdaje, do wyraźnego sojuszu politycznego między rządem a napływową ludnością niemiecką.

„Dowodem tego niezaprzeczonym jest nadesłana nam z prowincji w oryginale przez życzliwego sprawie naszej Niemca, a dotąd przez pisma niemieckie niepublikowana odezwa czterech spółek pożyczkowych niemieckich: Poznańskiej, Bojanowskiej, Leszczyńskiej i Rawickiej, wzywająca spółki niemieckie na zjazd dnia 22. i 23. maja, celem zawiązania związku.

„Część polityczna tej odezwy w polskim przekładzie brzmi:

Świetny rozwój, jaki się w ciągu ostatnich lat, a mianowicie po chlubnem zakończeniu wojny francuzkiej, w handlu i przemyśle po całych Niemczech rozpostrzenił i ojczyźnie naszej zapewnił od dawna upragnioną jedność, a z nią przynależne nam stanowisko nie tylko między narodami Europy, ale i po za Europą, nie pozostał także bez zbawiennego wpływu na wzrost naszych stowarzyszeń opartych na zasadzie własnej pomocy, jako też wszędzie widzimy, że nowe stowarzyszenia się podnoszą, a dawniejsze coraz się więcej rozwijają.

Jak pocieszającą jest, że można o tych faktach wspomnieć, tem smutniejszą jest za to, że właśnie w tejto części Niemiec — mamy tu na myśli naszą prowincję poznańską — w której walka narodowości na nowo się zapaliła i przeniosła się mianowicie na pole przemysłu i handlu, niemiecka siła, niemiecka praca i zmysł solidarności dotąd jeszcze w tym stopniu się nie rozwinęły, ażeby zapobiegać skutecznie przeciwnym dążnościom narodowości polskiej.

I tego niestety nie można milczeniem pominąć, że agitacje podejmowane przez Polaków wszelkiemi możliwemi środkami przyniosły im na pozór skutki, które im ducha dodają do coraz śmielszego występowania w obronie ich mniemanych praw i do wystósowania żądań do sejmu i rządu, których spełnienie egzystencji Niemców naszej prowincji musiałoby zagrozić, a co najmniej mocno zaszkodzić.

Dzięki energii naszego obecnego rządu, który przez to zasłużył sobie na naszą wdzięczność po wsze czasy, zostały wprawdzie usiłowania Polaków na właściwe im rozmiary ograniczone, mimo to jednakowoż jest dla Niemców tej tu prowincji rzeczą bardzo upokarzającą, że pod względem energii i zmysłu solidarności — chociaż tylko w niektórych przypadkach i na czas krótki — stali po za Polakami.

Wystąpienie rządu królewskiego w sprawie narodowości wywołało w wszystkich Niemcach jednomyślny przyklask i znalazło żywy oddźwięk w licznych adresach tysiącami podpisów opatrzonych a zbieranych w wszystkich ziemiach Niemiec, mianowicie zaś w naszej prowincji. Atoli same słowa nie wystarczają do dopięcia wysokiego i pięknego celu, jakiśmy sobie wyktnęli; czynu potrzeba, który nas do niego zbliży i przez któr[y] wreszcie cel ten osięgnąć będziemy mogli. A jakżebyśmy tego mogli lepiej dopiąć, jeż[eli] nie przez to, że rozwiniemy skarby nasz[ej] wiadomości, potęgę handlu, przemysłu, pomocą skutecznego zmysłu solidarności, [że] się będziemy starali o podniesienie ru[chu] stowarzyszeń, że się będziem nawzajem ws[pie]rali w naszych narodowych i społeczny[ch u]siłowaniach, że utworzymy z siebie prze[z u]dzielanie sobie wzajemnych doświad[czeń] przez łączenie stowarzyszeń, falangę, [która] dość silną będzie, ażeby zapewnić [naszej] chorągwi zwycięztwo niemieczczyzny [i zwy]cięztwo to utrzymać przy sobie po ws[ze] czasy."

Taką jest odezwa. Jest to an[i mniej] ani więcej jak wypowiedzenie nam w[ojny na] polu ekonomicznem. A wojna tak[a, to] walka ząb za ząb, oko za oko — [tem gor]sza, że się toczy w tajnikach ci[chej pracy] społecznej.

Wyciąg z protokołów pos[iedzeń Wy]działu krajowego za czas od 1. do [...] marca 1872. (Ciąg dalszy.)

Komitetowi galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie udzielono zasiłek w kwocie 200 złr. na urządzenie kursu weterynarji dla nauczycieli szkół ludowych podczas ferji tegorocznych.

Nie uwzględniono rekursu Jakóba Kręzli przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnej w Samoklęsce, zatwierdzonemu przez Leski Wydział powiatowy, a skazującemu rekurenta na zapłacenie sąsiadowi 4 złr. tytułem wynagrodzenia za szkodę polową, i postanowiono po uprzedniem porozumieniu się w tym względzie z prezydjum c. k. namiestnictwa wydać okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych pouczający je, że odwołania się od orzeczeń zwierzchności gminnych, ustanawiających wynagrodzenia za popełnione szkody polowe w myśl rozporządzenia misterjalnego z 30. stycznia 1860 roku (D. p. p. z 1860 str. 59) rozstrzygane być mają przez władze autonomiczne.

C. k. władze polityczne zaś rozstrzygają tylko rekursa od nałożonych kar za popełnione przestępstwa polowe w myśl powyżej wskazanego rozporządzenia ministerjalnego i §. 60. ust. gm.

Zniesiono orzeczenie Trembowelskiego Wydziału powiatowego zasądzające p. L. B. na zapłacenie kosztów komisji w kwocie 56 złr. 25 ct., spowodowanej jego nieuzasadnionem doniesieniem, ponieważ władzom autonomicznym nie przysłuża prawo zasądzania na podobnę koszta osób prywatnych, nie zostających z Wydziałem powiatowym w żadnym stosunku służbowym, a przytem wskazano, iż od takich osób w razie nieuzasadnionych zażaleń tylko w drodze sądowej żądać można wynagrodzenia kosztów komisyjnych.

Przyjęto do wiadomości doniesienie grodeckiego Wydziału powiatowego o rozwiązaniu tamtejszej Rady miejskiej i powierzeniu tymczasowego zarządu gminy grodeckiej komisji złożonej z 10 członków pod przewodnictwem p. Leopolda Praschla, adjunkta tamtejszego c. k. starostwa powiatowego.

Z potrzeby ściślejszego nadzoru nad gminnemi kasami pożyczkowemi, tudzież, aby ich fundusze były administrowane zgodnie z celem tych zakładów i w myśl odnośnych statutów, wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, ażeby istniejące w ich powiecie podlegające ich kontroli gminne kasy pożyczkowe przynajmniej raz w roku szkontrowały, zwłaszcza, iż ilośc kas tych wzrasta w kraju naszym rok rocznie. Jeszcze w pierwszej połowie roku 1868 zawezwał był Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe, ażeby starały się nakłaniać gminy do zakładania kas pożyczkowych, udzielając im odpowiednie wzory czyli formularze statutów dla takich zakładów.

Wedle doniesień Wydziałów powiatowych założono:

do końca sierpnia 1869 takich kas 70, od września 1869 do końca lipca 1870 49, od sierpnia 1870 do końca lipca 1871 43, od sierpnia 1871 do 15. marca 1872 55, obecnie tedy istnieje takich kas 217, a mianowicie:

w pow. Brzeskim czyli w 1 pow. 31 kas, w pow. Tarnowskim czyli w 1 pow. 19 kas, w pow. Jarosławskim czyli w 1 pow. 16 kas, w powiecie Krośnieńskim czyli w 1 pow. 15 kas, w pow. Łańcuckim czyli w 1 pow. 13 kas, w powiecie Horodeńskim i Jasielskim czyli w 2 pow. po 9 kas czyni 18, w pow. Lwowskim czyli w 1 pow. 8 kas, w pow. Kolbuszowskim i Wielickim w 2 pow. po 7 kas czyni 14, w pow. Sokalskim i Stanisławowskim w 2 pow. po 6 kas czyni 12, w pow. Kołomyjskim czyli w 1 pow. 5 kas, w pow. Cieszanowskim, Samborskim, Sanockim i Żydaczowskim czyli w 4 pow. po 4 kas czyni 16, w pow. Bohorodczańskim, Grodeckim, Komioneckim, str. Kałuskim, Limanowskim, Przemyślańskim, Rawskim, Rzeszowskim i Tarnopolskim czyli w 9 pow. po 3 kasy czyni 27, w pow. Brodzkim, Husiatyńskim, Przemyskim, Ropczyckim i Rudeńskim czyli w 5 pow po 2 kasy czyni 10, w pow. Bocheńskim, Borszczowskim, Buczackim, Dąbrowskim, Krakowskim, Mościskim, Niżańskim, Pilznieńskim, Podhajeckim, Rohatyńskim, Śniatyńskim, Tłumackim i Trembowelskim czyli 13 pow. po 1 kasie czyni 13. Razem w 44 pow. 217 kas. (C. d. n.)

Kronika.

[...] lwowski. [...] lecz dopiero w niedzielę dana „Otello." Dzisiaj zaś przedsta[...] [s]kąpiec", sławna molierowska ko[medja] [...] między aktem jednym z opery [...] aktem z opery Łucji, wsunięto po[...] wszystkie dziennikarskie obrzędy [...] „Czuła struna." Podobny naj[...]zy wybór wywołał ogólne sarkania [...] Jak można było kazać śpiewać naj[...]ntonującym bezgłosom po wspania[...] jednej a przed również wspaniałym [...]ej opery, obsadzonej pierwszorzędne[mi] artystycznemi. Ale p. W. W. poli[...] zasług artystycznej dyrekcji pana Nie[...], jak występy na lwowskiej scenie pa[...]ickiej, która się sama o nie zgłosiła [...]o znakomitych jego zasług!

[Do]chód z przedstawienia cyrkowego dla O[chronki] [na]rodowej przyniósł 14 złr.

[Onegd]aj wczoraj spalił się dom cieśli Kreisa, [przy] Zieparowskiej rogatki. Zapóźno uderzono [na alar]m, gdy więc pomoc przybyła, już nie [było co] ratować.

[W]ieczorem zaś po 8my zajęło się w labo[ratori]um apteki pana Pipesa i spalił się sufit [lab]oratorjum. Dalszemu szerzeniu się pożaru [zapob]iegła straż ogniowa.

Władz sanitarnych uwagę zwracamy na [nadu]żywanie wody sodowej. Powszechność skarzy [się], iż w niektórych budkach sodowych sprze[daj]ą taką wodę sodową, iż po jej użyciu dostaje się to nudności, to bolu w żołądku. Woda [sod]owa z fabryki pana Mikolasza znajduje powszechne uznanie, jako najlepsza. Również wła[dz]e techniczne bezpieczeństwa powinnyby czuwać nad prasami hidraulicznemi, używanemi przy wyrobie wody sodowej. Gdzie ciśnienie dochodzi do 9 atmosfer, tam wypadek może wywołać wielkie nieszczęścia. Prasy te przez techniczne komisje powinne być często rewidowane. A nawet złe zaopatrzenie syfonów może o kalectwo przyprawić. I to więc pod nadzór techniczny wziąćby potrzeba.

Damy tutejsze „Serca Jezusowego" (*lucus a non lucendo*) zapominają, że miłość rodzinna jest podstawą społeczeństwa, a mianowicie chrześciańskiego, że 4. przykazanie nietylko samych rodziców dotyczy, że kto rodziny kochać się nie nauczy, to jakże, według pisma św., kochać potrafi Boga, którego nie widzi? Wszędzie tamowanie stosunków rodzinnych, nawet u pogan najdzikszych, uważają za gwałt bytowi ludzi zadawany. Na wielkanoc prosili krewni pewnej 12-letniej panienki, zostającej w ich nieszczęsnym konwikcie, aby zakonnice pozwoliły jej udać się na parę godzin do nich; odmówiono, choć dziecię wynędzniałe oczyma wyskakiwało z klasztoru. Wczoraj rodzona siostra z mężem, opiekunem dziewczątka, prosili o pozwolenie wyjścia — nadaremnie! Siostra starsza po 4 latach niewidzenia nie poznała siostrzyczki, tak okropnie była zmienioną; sądziła, że jej na próbę podstawiono obcą panienęczkę. Starsza siostra pyta się między innemi biedaczki, w klasztorze dam Serca Jezusowego wychowanej: czy poznałaby braciszka? — Albożja pamiętam czy mam braciszka! odpiera biedne dziecię! Czyż to nie okropnie? Czy tak każe serce Zbawiciela, zwiastuna religii miłości?

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano: Na szkoły ludowe: czterech panów 8 złr., Markowski Juljan 5 złr., składka w wagonie kolei Karola Ludwika 13. maja 2 złr. 56 centów.

Dla Smagłowskiego: Wydział powiatowy w Borszczowie 25 złr. 80 cent.

— **Teatr.** Na czwarty swój występ p. Rapacki obrał dwie małe komedje: „Zrzędność i przekora" Aleksandra Fredry i „Ciężką próbę", komedję z francuskiego. „Zrzędność i przekorę" zaliczyć można do najlepszych utworów Fredry i potrzeba życzyć, aby jak najczęściej ukazywała się na naszej scenie. P. Rapacki grał rolę Jana Zrzędy; nie znajdujemy wyrazów dla charakteryzacji i gry jego, tak jedna i druga były doskonałemi. Istotnie pod tą charakteryzacją znikły zupełnie własne rysy artysty. Twarz z owalnej zrobiła się szeroką, z każdego jej załomu przeglądała irytacja trawiąca wewnątrz starego Zrzędę."

— P. Konarski miał trudne zadanie grać w równorzędnej roli okok pana Rapackiego, i wywiązał się dość pomyślnie z tego zadania. Panna Deryng i p. Woleński należą do rzędu artystów którzy nigdy swej roli nie zepsują; tak się też i tym razem stało, i całe przedstawienie tej komędji wypadło wybornie.

W „Ciężkiej próbie" w roli kapitana Cadillac przedstawił pan Rapacki typ marynarza, który życie przepędził w pośród burz i walk morskich, do salonowej rozmowy nie bardzo zdolny, ale za to klnie, aż się ściany trzęsą. Nałóg ten stał się drugą jego naturą i kiedy dla pozyskania ręki pięknej hrabiny de Meyran (pani Nowakowska) potrzeba mu przez godzinę powstrzymać się od przekleństw, Cadillac jest w rozpaczy, nie wie jak mówić, co mówić; przekleństwa, które mu się nawijają co chwila przy każdej sposobności, chwyta już na końcu języka i napowrót wciska je do gardła. Jednym z najkomiczniejszych ustępów, z ogromną prawdą przedstawiony jest ustęp, kiedy Cadillac schwytawszy sam siebie na gorącym uczynku przeklinania, poprawia się, a to tym sposobem, że klnie siebie coraz mocniej, wreszcie zawstydzony milknie.

Trzecia komedja przedstawiona tego wieczora nosi tytuł „U tancerki." Jest to tłómaczenie z francuskiego i tłómaczenie bardzo niefortunne. „Za kogo mię pan trzymasz?" kilka razy się powtarza. Sądzimy, że teatr do tłómaczeń francuskich powinien mieć osobnego i to dobrego korektora. Co się tyczy samej treści, to sztuka zyskałaby na tem, gdyby była krótszą. Powtarzanie się sytuacyj nuży widza. W przedstawieniu tej sztuki brali udział: Pani German, pani Doroszyńska, wyborna zawsze w rolach subretek, i pan Nowakowski.

— **Z Towarzystwa technicznego.** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa technicznego polecono Wydziałowi, aby jak najrychlej przedłożył Towarzystwu listę członków do dwóch komisji wybrać się mających, mianowicie do komisji kanalizacyjnej i terminologicznej. Spełniając poruczony sobie obowiązek, zaprasza Wydział członków Towarzystwa, aby na następnem posiedzeniu w piątek 17. bm. jak najliczniej zebrać się zechcieli, aby tak naglącą sprawę kanalizacji miasta Lwowa, jak niemniej ważną sprawę terminologii umiejętności technicznych, mianowicie inżynierji, górnictwa, leśnictwa, mechaniki i technologii poruczyć staraniom rzeczoznawców. Ponieważ posiedzenie piątkowe będzie prawdopodobnie ostatniem w bieżącym sezonie, i z tego powodu prócz powyższych niektóre inne ważne postanowienia zapaść będą musiały, przeto obecność jak największej liczby członków jest konieczną.

Lwów dnia 16. maja 1872.

Prezes: *F. Strzelecki.* Sekretarz: *J. Franke.*

— **Ekskomunika narodowa.** Dziennik czeski *Swoboda* zamieścił następującą odezwę: „Dr. F. L. Chleborad, dyrektor stowarzyszenia „Slavia", sprzedał swoją posiadłość Zumpach nieprzyjaciołom narodu czeskiego właśnie w najważniejszej dobie, kiedy przy wyborach jeden głos mógł zaważyć na szali. Naród czeski więc nie zna odtąd dr. Chleborada, znać go nie śmie, nie chcąc być własnym wrogiem. Dr. Fr. L. Chleborad — samobójca majestatu narodowego — wykreślony jest z rzędu żyjących dla sprawy narodowej i społecznej."

— **Śmierć pozorna.** Na posiedzeniu akademii medycznej w Paryżu, p. Ars-Drouet zakomunikował prosty i łatwy w wykonaniu a niemniej przeto pewny środek odróżnienia śmierci pozornej od rzeczywistej. Dość jakiemkolwiek wiązadłem np. bandażem, zwiniętą chustką lub krawatem przewiązać przedramię lub nogę powyżej kostki po nad stopą osoby poddawanej doświadczeniu. Jeżeli śmierć jest pozorna a życie zachowuje się w ciele, żyły się powoli nadymają, podnoszą skórę i przeświecają przez nią kolorem błękitnawym; jeżeli zaś śmierć rzeczywiście nastąpiła, żadne z tych zjawisk się nie okaże.

— **Rada Tow. hist. lit.** w Paryżu na posiedzeniu publicznem d. 3. maja przyznała nagrody przeszłym konkursem zapowiedziane: mniejszą 600 fr. rozprawie p. Michała Bobrzyńskiego o „Unii lubelskiej 1569" i przygotowujących ją wypadkach od zjazdu horodelskiego; a większą 1200 fr. „Dziejom narodu polskiego" p. Teodora Morawskiego, które uznała za najlepsze dzieło historyczne polskie z ostatniego stulecia.

— **W Gdowie** dnia 7. b. m. w nocy, żandarmi wytropili bandę złodziei, którzy okradłszy Herszla Faerbera w Niepołomicach, ukrywali się u Marcina Terki, gospodarza w Suchej Rabie pod Wieliczką. Złodzieje stawiali silny opór i w utarczce żandarmi dwóch z nich ranili. Dowódca zaś tej bandy Antoni Kuczyński z Wiatowic pod Gdowem, postrach mieszkańców okolicy Gdowa, Wieliczki, Bochni, Myślenic i Krakowa, który w ciągu siedmiu miesięcy popełnił jedno morderstwo z rabunkiem, trzy rabunki, wiele kradzieży, wyłamał się był w roku zeszłym z aresztu śledczego w Myślenicach, wraz z innymi pięcioma podsądnymi i od tego czasu dopuścił się wielu nowych zbrodni, schwytany w tej obławie d. 7. b. m. uchodzić zaczął. Gdy zaś mimo wezwania nie stanął, żandarm jeden dał ognia i położył go trupem. Wspólnicy jego korzystając z tego wypadku i ciemnej nocy, rozpierzchli się w pobliskim lesie.

— **Wyższa szkoła żydowska** w Berlinie została dnia 6. maja otwartą uroczyście, a dr. Philipson z Bonn, który podobno już przed 35 laty nosił się z myślą założenia takiej, wyższej szkoły wyłącznie dla śledzenia początku, rozwoju, słowem historji i literatury, jak w ogóle znaczenia żydowskiego narodu i języka, miał mowę inaugnracyjną przy zagajeniu uroczystości.

— **Podhajce** d. 12. maja 1872. Dnia 2. t. m. po odprawieniu solennego nabożeństwa w kościele parafialnym podhajeckim, odbyło się poświęcenie utworzonego za staraniem Rady powiatowej tutejszej ze składek dobrowolnych na umieszczenie 40 do 50 chorych i stosownie urządzonego szpitalu w Staremmieście przy Podhajcach, w którym to uroczystym obchodzie wielebne duchowieństwo obu obrządków tak miejscowe jakoteż z okolicy z licznie zgromadzonym, kilka tysięcy głów wynoszacym zastępem ludności różnego stanu i wyznania żywy brało udział, zakończony zaś został ten obchód wygłoszeniem treściwej do uroczystości tej zastosowanej mowy przez jednego z księży obrządku gr. kat. w ruskim, dla wszystkich zgromadzonych zrozumiałym języku ludowym, i znaczną składką dobrowolną na rzecz tego nowego przybytku dla cierpiącej ludzkości, który oby Bóg osłonił swą opieką i natchnął ludzi dobrej woli do wspierania go i zabezpieczenia jego egzystencji.

— **Stanisławów** dnia [...] 1872. W nrze 124. *Gazety Narodowej* z dnia 7. maja r. b. w kronice w korespondencji ze Stanisławowa jakiś turysta zaściankowy przez optyczne złudzenie, a może tylko jednem jak cyklop obdarzony okiem na plakatach ogłaszających „festyn ludowy" na korzyść straży ogniowej ochotniczej niewidział polskiego ogłoszenia, tylko niemieckie. Na dowód krótkowidzenia szanownego korespondenta posełamy afisz z ogłoszeniem w dwóch językach polskim i niemieckim. Chcąc wszystkie warstwy naszego miasta zachęcić do brania udziału w tej zabawie i straży ochotniczej przysporzyć dochodu, trzeba się było liczyć z faktycznemi stosunkami, a mianowicie, że dla znacznej części izraelitów — z ubolewaniem to wyznać trzeba, język niemiecki jest przystępniejszy od polskiego, a prawie połowę ludności naszej stanowią starozakonni; maluczkowaty patrjotyzm tego rodzaju, jak szanownego korespondenta nie zbawi Ojczyzny!

Od rady nadzorczej straży ogniowej ochotniczej w Stanisławie.

Władysław Mühln, naczelnik straży ochotniczej. *Henryk Hofmann*, komendant 1. oddziału oraz sekretarz „straży ochotniczej ogniowej." *J. Dejczakowski*, komendant oddziału IV. *Ogrodziński Ignacy*, kom. II. oddziału.

— **Brzozów** 7. maja. Pod smutnem wrażeniem zasiadam dziś do pisania korespondencji, lecz nie lękajcie się szanowni czytelnicy, nikogo z śmiertelników nie powołano na łono Abrahama i owszem przybył nam nowy ojciec ojczyzny (notabene Brzozowskiej); dziś wybrano jednego członka rady powiatowej brzozowskiej z większych posiadłości; wybór padł na p. Ludwika Zbyszewskiego, lecz o dziwo! na 29 uprawnionych do głosu stawiło się 6ciu, piszę wyraźnie sześciu, z 3 pełnomocnictwami, i to właśnie smutne na nas wywarło wrażenie ta obojętność dla sprawy publicznej. Niepodlega kwestji, iż przyjemniej siedzieć w wygodnym fotelu, z wonjejącem hawana i dumać o pięknych oczkach, niżeli przejechać się milkę lub dwie i pogawędzić o rzeczach nas obchodzących, poważnych a pożytecznych. Macie rację, to wieczne nudy jeździć na wybory, odczegoż wybraliśmy sobie wydział, niech ten się zjeżdża i wybiera tam sobie dalej radnych, co my mamy sobie nadtem łamać głowy, kto nam może być pożytecznym lub nie? Nam dużo wygodniej krytykować czynności naszych wybranych, jak samym działać. Lecz cóż dalej? czy zawsze będziemy ładować ten ciężar na barki kilku wybranych? byśmy wygodnie w domu siedzieć mogli. Szczęśliwym trafem wybór dzisiejszy wypadł nadzwyczaj pomyślnie. P. Z. jest bardzo dobrą akwizycją dla Rady, lecz czy pomyślnie dla wszystkich 6 panów głosujących, to wątpię. Lecz nie tracę nadziei, iż więcej nas obchodzić będą nadal sprawy publiczne jak dotąd, i przestaniemy raz takowe lekceważyć.

— **Szechynie** 7. maja. Wczoraj o godz. 11. w nocy wybuchnął w naszej wiosce pożar przez nieostrożność. Podniecany nader silnym wiatrem ogarnął w półgodziny zabudowania 6ciu gospodarzy, nie wiele też z ruchomości dało się uratować. Wdowa 50letnia, która wpadła do komory celem wyrwania temu strasznemu żywiołowi długoletnią mozolną pracą uskładanych paręset zł., stała się pastwą płomieni. Przeznaczenie! Brak wody i narzędzi do gaszenia również nieporadność zwierzchności gminnej utrudniały możliwy ratunek i tylko za usilnem staraniem p. Sw. Z. i silną dłonią p. St. Z. dalej pp. A. K. i J. I. nauczyciela z Medyki dalsze szerzenie się pożaru zostało zatamowane. Zatrudnieni przy tym pożarze do godz. 3. jeszcze nie doszli do domów swoich, gdy ujrzano znowu ogień w innej stronie wioski. — Niemniej silny wiatr dopomógł szybkiemu szerzeniu się pożaru prawdopodobnie zbrodniczą rozniecanego ręką. W krótkim czasie zniszczył ogień mienie 12 gospodarzy. Ogółem zgorzało 61 budynków. Cała szkoda wynosi około 13.000 złr. Ubezpieczona od ognia kwota nieprzenosi 4.000 zł. Dodać w końcu muszę, iż obecny przełożony gminy jest jeden z najniedołężniejszych, jakich dotąd gmina nasza miała. Zamiast zajmywać się sprawami do zakresu jego czynności należącemi, p. prezes załatwia tylko takie, przy których bez pijatyki obejść się nie może.

Biedna wieś, która ma takich zwierzchników, tak mało dbających o jej dobro.

— **Drohobycz** 10. maja. Bawiąc tu od dni kilku, wyszedłem wczoraj wieczorem na przechadzkę po plantacjach koło kościoła i spostrzegłem niezwykłą liczbę spacerujących; ławki pozasiadane, przez ścieżki przejść wygodnie nie można, usposobienie jakieś wesołe, gwarliwe, dość, że nie mogłem pojąć tego wszystkiego. Ciekawość moja została wkrótce zaspokojoną, gdy od jakiegoś studenta dowiedziałem się, że to ma odbyć się ślub jednego z profesorów gimnazjalnych. Nie widząc w kościele światła, nie byłbym się tego domyślał.

Gdy kościół otwarto weszłem i ja. Wkrótce zapełniono ławki, ambonę, chór; osoby starsze i młodsze, Rusinki, Polki, żydówki (znakomicie reprezentowane) — wszystko obok siebie zgodnie stało lub siedziało w tej przez Jagiełłów zbudowanej świątyni.

Po ukończeniu aktu ślubnego zajął mnie i zadziwił śpiew, w kościołach naszych niesłyszany: „Mnohaja lita", wykonany przez słuchaczów tutejszego gimnazjum. Widać więc, że nie wszędzie — jakto nieraz dzienniki krajowe piszą — istnieją wrogie nam żywioły, zaszczepiające w młodych już sercach jad bratniej niezgody, starające się wszelkiemi sposobami wykonywać różnicę między kościołem a cerkwią, wyrzn-

wiając ławki, ołtarze itd. — widać, że tutejsze grono profesorów ze swoim dyrektorem sumiennie pojmuje obowiązki względem kraju, że musi posiadać miłość swoich uczniów. Działajcie tak dalej zacni panowie, a nie minie Was szacunek powszechny!

Wiszenka, powiat Jaworów. Józef Bielski podaje do publicznej wiadomosci fakt następujący: W dniu 21. kwietnia 1871 r. powracał Iwan Semen gospodarz z Wiszenki, nieco pijany, po za murami dworu miejscowego, gdzie właśnie zastępca obszarów dworskich Nikodem Lewicki, zawiadomiony, że ludzie chodzą tamtędy kartofle kraść, zrobił zasadzkę. Gdy powyżej wymieniony Iwan Semen pokazał się, niemając najmniejszego narzędzia, któreby podejrzenie na niego rzucić mogło — nagle Nikodem Lewicki, strzelił dwa razy i biegł ku niemu krzyknąwszy łapajcie złodzieja! Semen niepoczuwając się do niczego, stanął i sam zbliżył się do krzyczących, z założonemi rękowa, zdziwiony, co to ma znaczyć. Wówczas p. Nikodem Lewicki i inni, przybliżywszy się do niewinnego i obaliwszy na ziemię zaczęli go mordować. Na krzyk i strzały zbiegli się parobcy, dziewki i kto tylko żył we dworze, na dziedziniec dworski, gdzie ujrzeli, jak Iwana Semena wciągniętego począł Nikodem Lewicki bić kijem po palcach u rąk, i nogami kopać, na okropne krzyki mordowanego wyszedł dziedzic, p. Józef Stanek i w niemieckim języku najostrzej zakazał bicia i wyrządzenia choćby najmniejszej krzywdy Semenowi.

Mimo tego zakazu jednak wciągnięto go do sieczkarni, tam zdjęto z niego naprzód kożuch i buty, związano mu ręce i założono na kolana i dano mu kij pod kolana, słowem, związano go w tak zwanego kozła, przez co bezwładny i bezbronny się stał.

Wówczas p. Nikodem Lewicki, zdjął surdut, zakasał rękawy i rozpoczął z dwoma jeszcze innemi we trójkę, operację morderczą nad Semenem. Przewróciwszy go bezwładnego, począł od pięt i palców u nóg katować go na całem ciele od wpół do jedynastej do 1 godziny po północy, a gdy Semen pod kijami zemdlał i to razy kilka, za każdą razą kazał go ogrodnikowi Feliksowi Krajewskiemu wodą zlewać i otrzeźwionego na nowo chłostać poczynał, chcąc wymódz na nim wyznanie, po co za murami dworskiemi chodził. Gdy nic od umęczonego człowieka dobyć nie mógł, zamknął go w magazynie i tak związanego w kozły i pół żywego trzymał p. Nikodem Lewicki do 9. rano.

Naraz dowiaduje się, że przybył do wsi żandarm. Na tę wieść bojąc się odpowiedzialności za popełnione barbarzyństwo, p. zastępca obszarów dworskich namawia stelmacha Henryka Schei i karbowego Franciszka, ażeby drzwi od magazynu otworzyli, Semena rozwiązali i zostawili mu otwarte drzwi do wyjścia, co ci uczynili, a Semen na rękach i nogach do domu się zaczołgał, gdzie leżąc przez 14 dni żył tylko zalewany troszką mleka i rosołu.

Nikodem Lewicki obawiając się by z tego złe skutki nie wynikły, dał mu 8 g. żyta, 8 g. hreczki i słoniny parę funtów i obiecywał złote góry, skoro wyzdrowieje, czego jednakże nie zrobił, a Iwan Semen nie mając o czem ani koni swoich, nie udał się do tej pory do władzy dla poszukiwania ciężkiej krzywdy swojej.

Przytomni świadkowie: Mikołaj Protung, ekonom. Feliks Krajewski, ogrodnik. Marjanna Czepilicha, służąca. Henich Hoch, pachciarz. Franc, gumienny. Jeryna Fedorowicz, klucznica.

— **Straty** państw południowo-niemieckich w wojnie francuzko-niemieckiej wynoszą: 1. Bawarja. Trupem padło 162 oficerów, 1597 szeregowców, rannych 561 oficerów, 10,598 szereg., wzięto do niewoli 22 oficerów, 1083 szereg., brakło 2 ofic. 2563 szereg., razem 747 oficerów, 15,641 szereg. W skutek odniesionych ran umarło 118 ofic., 1169 szereg., z tych, których z początku brakło, nikt nie wrócił, a więc i nie żyje 2 oficerów 77 szereg., razem więc 120 ofic. 3543 szeregowców. Z tych przypada na korpus 1szy 554 oficerów, 12,378 szereg., na korpus 2gi, 179 oficerów 2973 szereg., na wojska nie należące do tych korpusów 14 oficerów, 285 szereg., razem 747 oficerów, 15,641 szeregowców. 2. Wirtembergia. Padło 39 oficerów, 651 szereg. (włącznie z 16 awantażerami), raniono 82 oficerów 1661 szereg., wzięto do niewoli 1 oficer 91 szereg., razem 122 ofic. 2545 szereg. 3. Badenia. Padło 31 oficerów, 413 szereg., raniono 147 oficerów, 2584 szereg., wzięto do niewoli 4 oficerów, 259 szereg., razem 182 oficerów, 3526 szeregowców. Podług tego straciły państwa południowo-niemieckie 1051 oficerów, 21,442 szeregowców.

— **Album historyczne** muzeum narodowego w Rapperswyl. Obecnie drukuje się książka, która zasługuje na to, aby nim się ukaże, mieć o niej bliższą wiadomość.

Zarząd historycznego Zakładu pamiątek ojczystych w Rapperswyl, powziął myśl wydawania Rocznika, któryby był owocem patrjotycznej solidarności znakomitych naszych pisarzów. Dążąc do tego celu chciał uczcić żałobną pamiątkę stuletniej niedoli albumem historyczno-literackim, w którymby historycy, powieściopisarze i poeci przemówili do Polski. Myśl ta patrjotyczna wykonaną została. Zebrał się poczet bardzo zajmujących artykułów, ważnych korespondencyi i poezyj, które stanowią całość godną ze wszech względów szlachetnego celu wydawców. Książka ta większych rozmiarów ozdobiona rycinami drukuje się pod dyrekcją p. Kraszewskiego.

Pomiędzy głównemi artykułami, które są podpisane, odznaczają się: Wstęp historyczny, Pomnik i muzeum narodowe, Korespondencja obszerna jednego z mężów stanu Polski, opis zaborów szwedzko-moskiewskich, muzeów, bibliotek z skarbców polskich; rok 1872, pogląd historyczny; angielskie dzieła i rozprawy historyczne o Polsce; Lista wygnańców na Sybirze do roku 1860; Co jest naród i jakie warunki jego bytu? Sto lat dobiega, obrazek historyczny; Poseł męczennik obraz z grodzińskiego sejmu; Kochankowie ojczyzny powieść rymowana; Szkółka domowa wiersz poświęcony zasłużonej rodzinie polskiej i t. p.

Muzeum historyczne znalazło w przedniejszych naszych pisarzach wymownego tłumacza swych narodowych dążności, i tak osiągnęło ich poparcie, tak z czasem w całej Polsce znajdzie współuczestnictwo, które się do świetności tego Zakładu narodowego przyczyni.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Kurjer Warszawski* donosi, że na gmachu ratusza wkrótce umieszczone zostaną narzędzia meteorologiczne jak barometr, termometry i baroskopy. Słup do oznaczenia południka przechodzącego przez wierzchołek ratusza już został ustawiony. Kierunek południka z obu stron słupa naznaczony linją szyn żelaznych wśrubowanych, prócz tego dwa odpowiednie mosiężne łuki w mur wmurowane obok bramy pod wieżą ratusza i pod kolumnadą teatralną obok znaku nad handlem win Boquet. Na platformie samego słupa wypisaną będzie długość geograficzna i szerokość wierzchołka ratusza oraz wzniesienie platformy nad poziom Wisły i nad poziom morza Baltyckiego.

— „Pan Graba“ powieść w trzech częściach przez Emilję Orzeszko. Lwów 1872. Powieść ta wyszła nakładem wydawnictwa Biblioteki powieści i romansów.

— W Krakowie wyszło świeżo (1872) dziełko p. Karola Boromeusza Hoffmana p. t.: „Przyczyny podziału monarchii polskiej po Bolesławie Krzywoustym w XII wieku“. Pan Hoffman zamieszkały w Dreznie, pomimo późnego wieku wciąż pracuje i to bardzo użytecznie.

— *Gazeta Płocka* z powodu nieprzewidzianych trudności, ukaże się dopiero z dniem 1-go lipca r. b. Wszystkie przeszkody są już usunięte. Redaktorem jej rzeczywistym, będzie pan Zygmunt Rościszewski, prezes zarządu stowarzyszenia spożywczego „Zgoda“, nominalnym pan Potworowski, inżynier naczelnik przy rzece Wiśle; jako członków redakcji wymieniają: pana Stanisława Pyrowicza, patrona trybunału, który obrabiać ma głównie przedmioty ekonomiczne; doktora Drużyłowskiego mającego pisać rzeczy społeczne; sędziego sądu kryminalnego, Adama Zaleskiego, który ma przygotowane bogate materjały dotyczące spraw kryminalnych, wraz z poglądem na takowe, i adwokata Molsdorfa, świeżo przybyłego z Lublina. Spodziewają się też mieć i innych współpracowników. Pragną głównie posiadać korespondentów z prowincji, których dotąd przyszła redakcja sobie nie zapewniła. Format gazety ma być taki jak *Tygodnika Rolniczego*, wychodzić będzie dwa razy na tydzień, prenumerata wynosić ma rsr. 1 kop. 50 na kwartał.

— Aleksander Kraushaar, poeta i prawnik, autor dzieła „Historja żydów w Polsce“ zamieszkały w Warszawie, przygotował do druku przekład „Intermezza i Romanzera“ Hejnego.

— Pan Grabowski, dyrektor nadwornego teatru w Meiningen w Niemczech, w roku bieżącym obchodzić będzie 50 rocznicę swojej artystycznej działalności.

— J. M. Himmelblau w Krakowie ogłasza nowe wydanie poezji Edmunda Wasilewskiego, autora poematu „Katedra na Wawelu“ i spiewaka niepospolitej piękności „Krakowiaków“.

— Wyszedł nr. 15. *Switu*. Treść jego: O poezji XIX. wieku w Polsce i we Francji przez Wacława Gasztowta (c. d.); W pamięć Traugutowi przez Kornela Ujejskiego (wiersz); Kalejdoskop przez Berlicza Sasa (c. d.); Historyozofia J. W. Drapera przez Wojciecha Dzieduszyckiego (dok.); W jesieni, komedja w 1 akcie przez Wł. hr. Kozłbrodzkiego (c. d.); Przegląd literacki. Korespondencja z Krakowa. Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pan Hipolit Stupnicki jako dodatek do *Przyjaciela domowego* wydaje pismo p. t. *Gazeta wiejska* a oprócz tego dzieło p. t. „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi.“ Ostatnie dzieło zawiera porządkiem alfabetycznym ułożone krótkie biografie mężów znakomitych czynem, radą, orężem lub pismem. Gdzie materjałów brakło na życiorys, jest przynajmniej krótka wzmianka o poświęceniu lub o pracy odznaczonych zasługą ludzi. Dzieło to, które nie tylko chwilową lecz wiekową posiada wartość, i świadczyć bowiem będzie w późnych pokoleniach o czynach, nauce lub ofiarności Polaków, jest niejako dopełnieniem „Herbarza polskich domów“ przed kilkunastu laty przez autora wydanym. W każdym narodzie publikacje podobne okazywały i cieszyły się wielkiem powodzeniem. Niewątpliwie, że i u nas znajdzie dzieło p. Stupnickiego powszechne poparcie; prasa zaś zwróci na nie krytyczną uwagę, ażeby autor miał czas sprostować niedokładności lub błędy, jakie mogły się wkraść do księgi, której sam pomysł już jest zasługą.

— **Sprostowanie.** W nr. 132 *Gazety Narodowej* w wzmiance o ludności polskiej w państwie pruskiem zaszła pomyłka, zamiast 9 milionów, powinno być $8^1/_2$ mil.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizwanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 2. do 9. maja 1872.

Obrót ożywiony przy braku produktów.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.75 — 11 zł., czelna żółta lub czerwona 10.25 zł. — 0.50 zł., biała dobra sucha 10.25 zł. 10.50 zł., dobra czerwona lub żółta 10 — 10.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 9 do 9.50 zł.

Żyto 160 f. czelne, suche 7.80 — 7.90 zł., średnie lub wilgotne 7.20 zł.—7.50 zł.

Jęczmień 140 f. dobry 7 zł., średni 6 do 6.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 21 zł. na maj i wrzesień 22 zł.

Obwieszczenie programu wyborczego przeprowadzić się mających wyborów uzupełniających do Izby handlowej i przemysłowej.

Członków rzeczywistych ma być wybranych 14, z której liczby 10 należą do sekcji handlowej a 4 do sekcji przemysłowej, a mianowicie mają wybierać:

1. w lwowskim okręgu wyborczym, obejmującym stołeczne miasto Lwów, jakoteż starostwa lwowskie i gródeckie, 5 członków do sekcji handlowej a 2 członków do sekcji przemysłowej;

2. w stanisławowskim okręgu wyborczym, obejmującym starostwo stanisławowskie, bohorodczańskie, nadworniańskie, tłumackie i buczackie, 1 członka do sekcji handlowej;

3. w stryjskim okręgu wyborczym, obejmującym starostwa stryjskie, doliniańskie, kałuskie, żydaczowskie, 1 członka do sekcji handlowej;

4. w sanockim okręgu wyborczym, obejmującym starostwa sanockie, liskie, bireckie, brzozowskie i krośnieńskie, 1 członka do sekcji handlowej;

5. w samborskim okręgu wyborczym, obejmującym starostwa samborskie, staromiejskie, turczańskie, drohobyckie i rudeckie, 1 członka do sekcji handlowej;

6. w kołomyjskim okręgu wyborczym, obejmującym starostwa kołomyjskie, horodeńskie, śniatyńskie i kossowskie, 1 członka do sekcji handlowej;

7. w całym okręgu Izby handlowej, 2 członków jako zastępców wielkiego przemysłu.

Oprócz postanowień dotyczących wyborów do Izby handlowej a zawartych w ustawie z dnia 29. czerwca 1868 roku, ogłasza się dla zastosowania się wyborców następujący wyciąg z ordynacji wyborczej, która tak w Izbie handlowej we Lwowie, jakoteż u wszystkich c. k. starostw powiatowych przejrzaną być może:

1. Każdy wyborca wykonuje swoje prawo wyborcze dla Izby w tej kategorji, w której według census wyborczego jest podatkującym.

Jeżeli wyborca opłaca podatek w kilku kategorjach, natenczas oświadczyć ma, do której kategorji wcielonym być pragnie, ponieważ wyborca uprawniony do wyborów w kilku kategorjach okręgu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, tylko w jednej kategorji wybierać może.

2. Jeżeli kobiety, albo osoby zostające pod opieką lub kuratelą posiadają jakie przedsiębiorstwo, natenczas wykonywuje kierownik przedsiębiorstwa w ich imieniu prawo wyborów.

W innych zaś wypadkach prawa wyborczego przez pełnomocników wykonać nie można.

3. Do zarządzenia i przeprowadzenia wyborów przeznaczoną jest przez c. k. namiestnictwo komisja wyborcza we Lwowie.

Sporządzone przez komisję wyborczą we Lwowie listy uprawnionych do wyborów są do wniesienia możebnych reklamacyj jawnie złożone tak w Izbie handlowej we Lwowie, jakoteż u wszystkich starostw w okręgu Izby.

Czternastodniowy termin reklamacyjny naznacza się do dnia 31. maja 1872, w którym to dniu komisja wyborcza rozstrzyga reklamacje i reklamantom orzeczenie swoje oznajmia.

Karty legitymacyjne, jakoteż kartki do głosowania, rozesłane będą wyborcom wraz z oznaczeniem liczby i kategorji obrać się mających członków, również dnia i godziny wyborów.

4. Wybór odbywa się jawnie, a to według woli wyborcy, albo przez ustne głosowanie, albo przez osobiste oddanie przed komisją wyborczą wypełnionej kartki do głosowania, albo też przez nadesłanie do komisji wyborczej we Lwowie podpisanej przez wyborcę kartki do głosowania wraz z kartą legitymacyjną.

Każda klasa (kategorja) handlowa i przemysłowa wybiera odrębnie przypadającą jej liczbę członków do Izby.

Głosów różnych kategoryj wyborczych skupiać nie można.

Wybory stanu handlowego i przemysłowego odbędą się w przerwach oznaczonych przez komisję wyborczą.

Kto w odnośnych kategorjach jest obieralnym, i względnie największą otrzyma ilość głosów, ten uznanym będzie za obranego.

W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez jednego członka komisji wyborczej. Wszystkie do komisji wyborczej należące orzeczenia są stanowcze.

5. Każda kartka do głosowania zawierać ma imiona i miejsce zamieszkania osób, na których wyborca głosuje, z dokładnem oznaczeniem kategorji, i tylko w liczbie oznaczonej przez komisję wyborczą.

Mylnie wypełnione kartki do głosowania są nieważne.

Kartki do głosowania, jakoteż wszystkie inne podania wyborców do komisji wyborczej nie podlegają opłacie pocztowej, jeżeli na adresie jest wyrażonem: „W sprawach wyborów do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej“.

Galic. zakład kredyt. włościański. Stan na dniu 30. kwietnia 1872.

Aktywa. Stan kasy centralnej 51.169 zł. 24 c. Stan kas powiatowych 101.113 zł. 86 c. Stan pożyczek 4,229493 zł. 45 c. Saldo rachunków bieżących 1,446.381 zł. 65 c. Razem 5,828.158 zł. 20 c.

Pasywa. Udziały 409.805 zł. 50 c. Wpisowe w r. 1872 5.387 zł. Spłacone pożyczki w r. 1872 99.032 zł. 80 c. Asygnaty kasowe w obiegu 835.700 zł. Listy zastawne w obiegu z których 267.900 zł. w miesiącu czerwcu wylosowane będą, 4,426.100 zł. Zalegające odsetki i dywidendy 52.132 zł. 90 c. Razem 5,828.158 zł. 20 c.

Ogłoszenie. W skutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 29. kwietnia br. l. 9907/296 podaje się do powszechnej wiadomości, że ces. rząd moskiewski przyzwolił rozporządzeniem z d. 25. lutego 1872 na dalsze trzy lata tak dla krajowców jak i dla obcokrajowych na prowadzenie wolnego handlu drzewem budulcowem na Dniestrze i Prucie według norm wydanych pod dniem 8. kwietnia 1847 i 25. maja 1861 r.

Wiedeń d. 13. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1980, węgierskich 1531, niemieckich 627, razem 4138 wołów. Zrana płacono 32 zł. — $33^3/_4$ zł. najwyżej, później szło gorzej o 50 — 75 c. na cetnarze taniej. Pomimo tak wielkiego spędu zostało wszystko rozprzedane. Na przyszły tydzień z powodu świąt targ będzie we wtorek.

J. Krzysztofowicz, Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Oświęcim 15. maja. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na dzisiejszy targ dostawiono wołów 1683 sztuk. Płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń $32^1/_2$ do $34^1/_4$ zł. Pozostało niesprzedanych kilkaset sztuk. Poniedziałkowy targ berliński, również jak wiedeński był zły, przy spędzie 2900 wołów płacono 18 — 20 tal. za cetnar mięsa, 900 pozostaje niesprzedanych. Nie ma wielkiej nadziei, ażeby następujący targ wiedeński był lepszy. Kupcy zagraniczni przybyli dotąd jeszcze nic niekupili.

Oświęcim 15. maja. Na dzisiejszym targu było 1690 wołów. Płacono za sztukę 440 do 675 fun. 123 — $202^1/_2$ zł. Na wagę za cetnar $32^1/_2$—$33^1/_4$ zł. Niesprzedano 500 sztuk.

Woliński.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 16go maja. „Nowy Fremdenblatt“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu konstytucyjnego minister spraw wewnętrznych, Lasser, oświadczył, że rząd jeszcze się nie zdecydował, jakby postąpić z elaboratem, który komisja konstytucyjna ułoży; wszelkie przeto doniesienia pism, jakoby elaborat miał być w sejmie galicyjskim jako przedłożenie rządowe wniesionym, są przedwczesne.

Wiedeń d. 16. maja. Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów wniósł projekt do ustawy o pozwoleniu na pożyczkę loteryjną miasta Krakowa w sumie półtora miliona złr.

Rechbauer z towarzyszami interpeluje rząd: kiedy zamyśla przedłożyć zapewnione w mowie tronowej projekta ustaw względem uregulowania stosunków kościoła do państwa w duchu ustaw zasadniczych, i dla jakich przyczyn nie można ich wnieść natychmiast? — Interpelanci zastrzegają sobie wyraźnie, że w razie potrzeby sami od siebie podejmą sprawę jak najrychlejszego, konstytucyjnego przyprowadzenia takich ustaw do skutku.

Wiedeń dnia 16. maja. Z powodu zasłabnięcia arcyks. Zofii (na febrę gastryczną połączoną z atakami nerwowemi) nadeszły telegramy z Berlina, Drezna i Monachium. Ks. Leopold bawarski został tu wezwany. Najjaś. Pani ma rano tu przybyć. O godz. 11. w nocy stan arcyks. Zofii był niezmieniony.

Kiedy cesarz wczoraj popołudniu jechał z Schönbrunn do burgu, ogromny tłum ludu zebrał się dokoła powozu cesarskiego, wznosząc huczne wiwaty z powodu ocalenia cesarza przy ostatnim wypadku.

(Dnia 13. jechał cesarz tą samą drogą do Schönbrunn; na skręcie koło rogatki w Sechshaus, mimo nawoływań policji, wóz cegłami naładowany w poprzek uderzył w powóz cesarski i dyszel byłby cesarza w głowę uderzył niebezpiecznie, ale cesarz zdołał go ręką odwrócić, przyczem odniósł lekkie draśnięcie w rękę, którego nawet, po zapytaniu się lekarza, leczyć nie kazał.)

Nowy Jork dnia 16. maja. Komisja senacka do spraw zagranicznych jest za ratyfikacją artykułu dodatkowego. Ogólnie sądzą, że artykuł otrzyma ratyfikację kongresu.

Wiedeń d. 17. maja. Rada państwa. Wniosek do ustawy o nauce religii w publicznych szkołach ludowych i średnich, przyjęto podług projektu wydziałowego bez żadnej zmiany. Minister oświaty zbijał zarzuty Edelbachera i Fuxa. Następne posiedzenie we środę.

Przy rozprawach nad ustawą o nauce religii oświadczył minister, iż rząd z ostatnią, w Wiedniu odbytą konferencją biskupów, żadnych rokowań nie prowadził, żadnych koncesyj im nie czynił. Przedstawienia, przez biskupów do rządu wniesione, są pojednawcze, i biorą teraźniejsze ustawodawstwo za punkt wyjścia. Rząd przedstawienia te zbada, ale litery i ducha ustaw trzymać się będzie.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór
„ „ „ 3 „ 30 rano
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano
„ „ „ 12 „ 20 w nocy
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano
„ „ „ 11 „ 50 wieczór

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór
„ „ „ 1 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ 2 „ 50 w nocy.

Odchodzą

ze Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 16. maja 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje frank. austr. 135.40. Węgierskie kredyt. 150.75. Anglo-austr. 299.25. Unionsbank 300.50. Kolei Karola Lud. 255.50. Kolej siedmiogr. 181.50. Kolei połudn. 197.10. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 249.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163.50. - Węg. Nordost. 165.00. Kolei północnej 231.00. Kolei Rudolfa 179.50. Węgierska Ostbahn 138.50. Indemnizacje galicyjskie 76.40. Losy z roku 1864 145.75. Usposobienie:

godzina 10 min. 30 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 185 50 Akcje kredytowe 326.60. Akcje banku anglo-austr. 297.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 252.00. Kolei połdniowej 196 00. Franko-austr. 135 00. Losy tur. 74.20. Akcje banku budow. 121.75. Losy węgier. 103.00. Kolei państwowej 362.00. Banku związk. 295.00. Napoleondor 8.98. Kolei Łupk 274.25. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. maja	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	254 50	255 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 50	165 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 00	165 00
„ krajow. z wpł. 40%	68 00	70 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 80	83 30
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. wość.	92 25	93 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal.	76 3[illegible]	[illegible] 90
IV. Monet.		
Dukat holenderski	5 30	5 36
Dukat cesarski	5 32	5 39
Napoleondor	8 93	9 02
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 8[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 70
Srebro	111 75	112 75
Wiedeń d. 15. maja		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 65	64 75
„ „ „ srebrem	71 85	71 95
Pożyczka ost. z r. 1839	328 50	330 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 0	94 50
„ „ „ 1860	102 75	103 00
„ „ „ 1864	146 00	146 50
„ podatk. z r. 1864	117 75	118 00
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 25
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	310 00	310 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	327 80	328 50
Franko-Austrjackie	139 50	140 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	832 00	834 00
Vereinsbank	132 25	132 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	124 50	124 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	180 50	181 50
Karola Ludwika	253 50	2[illegible] 60
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	212 00	212 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 00	166 00
Rudolfa	180 00	180 50
Siedmiogrodzka	183 75	184 25
Staatsbahn	364 00	366 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	275 25	275 75
Łupkowska	167 75	168 25
Węgierska północno wsch.	144 65	145 75
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	90 0
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 75	92 90
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 40	103 80
„ w. a. 5%	90 00	90 50
Kol. obl. z pierw. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 60	94 00
Ferdynanda północna	102 75	104 00
Karola Ludwika dawn.	102 00	102 50
„ „ z r. 1867	100 25	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89 50	89 75
„ „ z III. em.	82 40	82 70
Rudolfa	96 50	97 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	93 50	93 75
Południowej kolei	114 00	114 50
Państwowej kolei (10% podat. prot. srebr.)	127 00	128 00
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 00
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	165 60	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 80	84 00
Paryż 100 frank.	44 65	44 70
Londyn 10 ft. szter.	113 65	113 75
Frankf. 100 zł. ol. w. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie

p. Stefanowi Glińskiemu, mechanikowi, który u mnie z nędznej i niedokładnej młocarni zrobił dzieło praktyczne, piękne i wykonywające młockę zadawalniająco, tak co do ilości kop (bije przeszło 40 a poprzednio biła 6 kop) jakoteż dokładności i oszczędności siły i robotnika. 2319 1—1

Maszynę drugą Schutleworth z Wiednia, piękną na oko, lecz użytku mało, gdyż nie wszystko dobre co cudze — tenże p. Stefan Gliński tak samo z gruntu prawie niepożyteczną, zrobił mi dobrą maszynę.

Za co Mu składam podziękowanie publiczne i każdemu, kto życzy roboty sumiennej i dokładnej a z jak najmniejszym kosztem i oszczędnością polecam pana Stefana Glińskiego.

D. Bortnowski, dzierżawca dóbr Stubna.

Kamil Strzyżowski ma zaszczyt zawiadomić wielce Szanowną Publiczność, iż przeniósł swój

Handel galanteryjny i norymbergski z rynku **na ulicę Halicką** do lokalu poprzednio p. Bieczyńskiego **pod l. 4, obok głównej Trafiki.** 2321 1—1

W księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie** wyszły następ. nowe dzieła:

O towarzystwie lwowskiem przy schyłku XVIII stulecia, przez **Wł. Łozińskiego.** Cena 50 ct. 2297 2—2

Kościół katedralny Lwowski obrządku łacińskiego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny przez **M. hr. Dzieduszyckiego.** Z wizerunkiem katedry i jej planem, tudzież widokiem kaplicy Gorajowej. Cena złr 1.

L. 271.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Turce z roczną płacą 500 złr. w. a. i amelioracyą roczną w kwocie 100 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do końca Maja 1872.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać wiek swój nieprzekraczający lat 35, nienaganne życie, dotychczasowe zatrudnienie, odbyte studya, znajomość ustaw administracyjnych, biegłość w rachunkowości kasowej i manipulacyi kancelaryjnej, oraz dokładną znajomość obydwóch języków krajowych.

Odnośne podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Turce w powyższym terminie. 2296 2—3

Z Wydziału powiatowego.
Turka dnia 9. Maja 1872.

Arnold Werner we Lwowie

utrzymuje na składzie



GRABIE. Howarda XX 36" koła drewniane złr. 145.
— XX 36" koła żelazne kute złr. 155.
— MC 42" koła żelazne kute złr. 165.
PRZETRZĄSACZE Howarda złr. 235.
SPYCHACZE do siana „Buckey" złr. 40.
KOSIARKI — złr. 350.
Ceny we Lwowie. 2229 5—10

Dobra Olchowiec

obok Mielnicy w obwodzie Czortkowskim,

składające się z 2 ciał tabularnych, obejmujące oprócz znacznych pustek, dominikalnej roli blisko 1500 morgów, pastwisk przeszło 130 morgów, lasu przeszło 250 morgów, gorzelnię, propinację, 4 młyny, młocarnię i budynki gospodarskie murowane — są z wolnej ręki do sprzedania. 2238 4—6

Bliższa wiadomość **w kancelarji adwokata Dra Hryszkiewicza** we Lwowie.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1951 5—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w Brodach w apt. p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Patentowane piece

do wypalania cegły, cementu, wapna, gipsu tudzież do urządzenia zakładów przemysłowych wszelkiego rodzaju, wykonuje

Paul Loef,

Baumeister u. Civil-Ingenieur in Breslau.

Przez moje dostarczone dowody techniczne zniesiono w monarchii austr.-węgierskiej kręgowe piece Hoffmanna, moje zaś powszechnie są znane tak co do urządzenia jakoteż w ruchu a przytem o połowę tańsze jak piece kręgowe. Łaskawe zlecenia upraszam wystosować do: Generelvertreter für Oesterreich-Ungarn, Herrn Eduard Lehner, Wien, Landstrasse, Ungargasse N. 53. 2047 5—6

Do P. Maj. Se..... w Str.

Wzywam Pana, byś do kupna pszenicy, zawartego i zapłaconego jeszcze w grudniu r. 1871 — należące mi 20 korcy do dni 15tu oddał. W przeciwnym razie wymienię nazwisko pańskie i szczegóły, które mu nie będą zbyt miłemi. 2320 1—3

Mełna dnia 14. maja 1872.

K. M.

Ekonom,

26 lat mający, kawaler, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język niemiecki i słowacki, który przez $2\frac{1}{2}$ lat pełnił obowiązek w znacznym skarbie w wyższych Węgrzech, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje w tym zawodzie posady.

Łaskawe zlecenia pod **E, H. 365** do: *Annoncen Expedition Haasenstein & Vogler Wien.* 2318 1—3

Zgryzota i nędza

zatruwały życie moje, albowiem troski gnębiły mnie ciężko. W tem utrapieniu udałem się w nadzieji, poprawienia losu do

profesora matematyki

R. v. Orlicé

w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5,

upraszając go o radę, w skutek czego otrzymałem od niego

Instrukcję gry loteryjnej

za pomocą której już w bardzo krótkim czasie 2315 1—3

wygrałem

TERNO!

Obecnie panuje w domu moim

Szczęście i Pokój.

Połową wygranego terna poratowałem 70 letnich rodziców moich, radość ich trudno opisać a jedyne serdeczne ich słowa:

„Zapłać mu Boże!“

Bernard Fiedler,
majster stolarski.

Riezenhaim.

L. 570.

Konkurs.

W celu obsadzenia **posady akuszerki miejskiej** w Gródku z roczną płacą 105 złr. w. a. rozpisuje się **konkurs do końca Maja 1872.**

Posada ta udzieloną zostanie na rok prowizorycznie, po którego upływie w miarę udowodnionego uzdatnienia i nienagannego prowadzenia się, stabilizacya z prawem emerytury orzeczoną zostanie.

Starająca się o tę posadę, mają swe podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo moralności, dowód znajomości języków krajowych, dyplom akuszerji, i świadectwa nabytego w tym zawodzie praktycznego uzdatnienia wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej. 2293 2—3

Gródek dnia 11. Maja 1872.

Oświadczenie.

Oświadczamy niniejszem, iż długów, którebyby nasz małoletni syn Emil hrabia Załuski, bądź do tychczas, bądź w przyszłości, pod jakiemkolwiek mianem zaciągnął, płacić nie będziemy.

Lwów dnia 5. maja 1872 r. 3—3

Jan hr. Załuski.
Emilia hr. Załuska.

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenia kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et C°**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

Messieurs Oesterman et Volffers

de Bruxelles et Rotterdam, de passage à Lemberg viennent de faire, dans l'Hôtel de l' Europe Nr. 1. débalage de fine toile de lin de Flandre, filée à la main. Services de table pour 12 et 24 personnes. 2176 13—14

Mouchoirs en batiste qualitè supérieure, et Soieries de premiére qualité.

Cette maison qui a fait sa reputation à l'étranger, en garantissant les articles qu'elle debite, éspere acquérir une nombreuse clientelle parmi les connaisseur éclairés de cette ville.

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem. (Cena 5 złr.)
8—8 Dr **Olschowsky** w Wrocławiu.



1938 28—?

Circus Equestro Italiano SIDOLI.

Dziś, wielkie przedstawienie

wyższej konnej jazdy i tresury koni.

We Środę, dnia 22. maja 1872

nieodwołalnie ostatnie

pożegnalne przedstawienie.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp,

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę **beladonnę, stramonium nikotynę** albo **opium.**

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra. Mankiewicza. W Brodach w apt. p. M. Kullaka i Franzos. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1841 20—24

Wydawnictwo S. Czaromskiego i Sp. w Warszawie.

WARSZAWSKI

ROCZNIK LITERACKI

poświęcony literaturze, oświacie, bibljografji i księgarstwu. 2269 2—3

Cena bez oprawy złp. **4,** w oprawie złp. **5.** Nabywać go można we wszystkich księgarniach. Skład główny u pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1847 18—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.



Zakład

hydroterapeutyczny

w Sassowie obok **Złoczowa**

zaopatrzony w dobrą traktjernią, jest otwarty bez przerwy. 2113 4—6

Franciszek Medwey,
dyrektor zakładu.

Bad Königsdorff-Jastrzemb

na **wyższym Szląsku,**

otwarcie sezonu z dniem 15. maja b. r. 2089 8—13

Kąpiele tuszowe zostały powiększone, liczba komórek kąpielowych została znacznie pomnożona, a do tego wybudowano obszerną kolumnadę. Zamówienia na pomieszkania tudzież na koncentrowaną solankę i wody do picia należy stosować do: **Bade-Inspection.**

Za zapytania lekarskie odpowiada p. **Dr. Eugen Julinsberg.**

Dr. PATTISONA wata goścowa

najdoświadczeńszy środek leczniczy przeciw **goścowi i reumatyzmowi** wszelkiego rodzaju, a to przeciw cierpieniom w twarzy, piersiach, szyji i zębów, przeciw goścowi w głowie; rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach, krzyżach i biodrach i t. p. W pakiecikach po 70 ct., w półpakiecikach po 40 ct. 1867 3—4

We Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.

Purgleitner's Kalksyrup.

sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości. 1908 7—12

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

We Lwowie do nabycia w aptece A. Berlinera.

Truskawiec.

Zdroje słone i siarczane do kąpiel, źródła alkaliczno słone i słono gorzkie wraz ze zdrojami nafty do picia, kąpiele natryskowe i namułowe słone, siarczane i borowinowe.

Otwarcie sezonu dnia 25. maja 1872.

Zarząd zakładu postarał się o znanego w najlepszych domach we Lwowie kucharza i zapewnił Szanownym Gościom dobrą kuchnię. Zętyca z dwóch szałasów, codziennie świeża, przy źródle.

Apteka, poczta i urząd telegraficzny w miejscu.

Kierunek lekarski objął **Dr. Rieger** ze Lwowa. 2255 2—4

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje dzierżawca zakładu

Franciszek Krall
poczta Drohobycz.

Dwa buhaje

Holendry pełnej krwi z powodu sprowadzenia Shorthornów, są na sprzedaż po 200 złr. a. w. w **państwie Ostrów poczta Krystynopol.** Jeden trzyletni z państwa Krzeszowic, drugi dwuletni swego chowu po krowie czystej krwi holenderskiej — bardzo mlecznej. 2272 3—3

Administracja.

Prawdziwe

ZIARNA ZDROWIA Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1851 16—24

Nowe wynalazki w dziedzinie kosmetyki

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podpisany zważywszy, jak drogo opłacać potrzeba środki toaletowe zagraniczne, które w rzeczywistości obliczone są tylko na kieszenie a nie na prawdziwe skutki, ośmiela się polecić Szanownej Publiczności **WYTWORY TOALETOWE WŁASNEGO WYROBU** a niezawodnie dziesięćkroć tańsze i lepsze. Takiemi są:

a) **Pasta piękności,** już wielokrotnemi listami stwierdzona jako najdzielniejszy środek do wygubienia wszelkich zmarszczków na twarzy, plam wątrobianych, opalenia, niszczy piegi, nadaje cerze połysk aksamitny nie do uwierzenia, w tej chwili, ze zaręczeniem, i nie zawiera nic szkodliwego w sobie. Cena 85 c.
b) **Mydło toaletowe,** nadaje nadzwyczajną białość, delikatność cerze, niszczy łupież, a co najważniejsza, nie zostawia żadnego pieczenia lub swędzenia po umyciu się temże, które przy wszystkich prawie mydłach się okazuje. Cena 25 centów.
c) **Blanche i rouge,** zupełnie nieszkodliwy, płynny lub w proszku.
d) **Poudre ryżowy prawdziwy,** w różnych zapachach.
e) **Woda do ust,** konserwuje zęby, zapobiega pruchnieniu szczęk, niszczy wszelkie tworzące się miazma w ustach, z których często powstają szkorbuty i różne dolegliwe choroby w następstwie.
f) **Krople cudowne od bolu zębów,** środek doświadczony, cena 50 c.
g) **Wata roślinna od bolu zębów,** przez powąchanie dymu tejże waty zapalonej ustaje ból natychmiast.
h) **Płyny ubarwiające włosy** siwe na kolory pierwotne, to jest na czarno, brunatno, blond, szatyn.
i) **Woda do porostu** włosów, cena 85 c. 2298 1—?
k) **Woda kolońska** od 40 c. do 5 złr. w. a.
l) **Proszek perski** bardzo silny 24 c.
m) **Maść niszcząca odgniotki** w 10 minutach, wieloma publicznemi podziękowaniami już stwierdzona z swej dobroci.
n) **Atrament do znaczenia bielizny** bez gumy, wyborny, w kolorze czarnym, cena 50 c.
o) **Kit roślinny** do lepienia szkła i porcelany, 50 c.
p) **Anosmina,** proszek przeciw tworzeniu się potu między palcami, zwłaszcza w porze letniej.
r) C. k. uprzyw. **płyny i proszek desinfekcyjny** podczas epidemicznych chorób: jak cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 złr. 12 c., płynu od 35 c. do 1 złr.
s) **Eau de Capille** najdzielniejsza woda do przywrócenia włosom siwym koloru naturalnego, przez zwyczajne zwilżanie włosów co parę dni.

Nie Korneuburgskie, lecz krajowe środki weterynarskie

oparte na długoletniem doświadczeniu Władysława Rittermanna, byłego nauczyciela chowu zwierząt i weterynarji przy szkole rolniczej:

a) C. k. uprzywilejowany środek desinfekcyjny podczas chorób epidemicznych u zwierząt domowych.
b) Środek przeciw zarazie czyli gniciu płuc u bydła rogatego.
c) Środek przeciw wszelkim słabościom organów oddechowych jakoto; zapaleniu płuc u koni i bydła
d) Środek przeciw słabościom żołądka i kiszek u zwierząt domowych, mianowicie kolce, niestrawności i t. d.
e) Środek przeciw karbunkułowi u świń.
f) Balsam gojący wszelkie rany bądź to świeże bądź zastarzałe.
g) Płyn odżywczy (restitucyjny).

Wyciągi znacznej liczby świadectw Szanownych Panów właścicieli są najlepszą rękojmią skuteczności tych środków, które w komplecie stanowią podręczną apteczkę, niezbędną dla każdego hodowcy zwierząt.

Pańskiego c. k. uprzywilejow. środka desinsekcyjnego, oraz środków weterynarskich podczas zarazy płucnej u bydła rogatego, nierogacizny, jak również w zołzach u koni, żółtaczce zaraźliwej u owiec itd. używałem w dobrach Arcyksiążęcych z najpomyślniejszemi skutkami, co z przyjemnością stwierdzam i polecam wszystkim Szanownym Panom właścicielom wiejskim jako nieocenione środki w powyższych wypadkach.

Żywiec, 2. kwietnia 1872 r.

Z dyrekcji dóbr Arcyksiążęcych, *F. Laudyn.*

Powyższe środki wyrabia i rozsyła na żądania **Józef Trauczyński** Aptekarz „pod Koroną“ **w Krakowie.**

Cenniki posyła się na żądania bezpłatnie, zaś za opakowanie, stempel od wszystkich tych artykułów jakoteż i wszelkich lekarstw zagranicznych policza się od 15 c. do 1 zł osobno.

Składy powyższych środków utrzymują: **we Lwowie** Wny **Mikolasch** apt.; w Tarnowie p. Reid apt., p. Tenczyn apt.; w Bochni p. Reis apt.; w Nowym Sączu p. Karol Müller; w Starym Sączu p. Szameit apt.; w Żywcu p. Kloska apt.; w Brodach p. Kullak apt.; w Czerniowcach p. K. Chalbazani; w Brzeżanach p. Kordecki apt.; w Rzeszowie p. Schaiter i Sp.

Hotel Weiss w Czerniowcach

(na Bukowinie)

nowo otwarty

na dniu 10. maja 1872.

Podpisany pozwala sobie Szanownej Publiczności podróżującej polecić swój nowo zrestaurowany **hotel** we własnym domu w Czerniowcach. Tenże znajduje się **w rynku,** we środku miasta, w pięknem i stosownem położeniu. Nie szczędzono żadnych kosztów do urządzenia tegoż według teraźniejszych wymagań i zupełnego gustu. Tenże mieści w sobie znaczną ilość z komfortem urządzonych pokoji gościnnych, tak większych sal z przedpokojami, jakoteż mniejszych pokoików po cenach od 80 ct. i wyżej. Umeblowania (po największej części jedwabiem obite) urządzono według najnowszych i najulubieńszych wzorów. Żelazne łóżka z elastycznemi materacami, również i piękna pościel; wygodna kommikacja, własne kąpiele, wodociągi przez wszystkie piątra, jakoteż **aparat telegraficzny,** odpowiedzą wszelkim potrzebom publiczności. W parterze znajduje się sala jadalna, w której podają się potrawy we wszystkich porach à la charte i au couvert. Dla rozrywki znajdują się liczne dzienniki w rozmaitych językach. Handel korzenny, zaopatrzony w najwyborniejsze łakocie, wina, służą do potrzeb w dalszej podróży. W suterynach umieszczono **piwiarnię,** która jak cały hotel oświetlona jest gazem. **Hotel Weiss** jest jedynem zbudowaniem w Czerniowcach, które posiada **oświetlenie gazowe.** W lecie podczas upałów wypocząć mogą podróżni w obszernym i starannie utrzymanym ogrodzie, w którym znajduje się obszerna restauracja i salon ogrodowy. Z hotelem połączone są stajnie i wozownie najnowszej konstrukcji. Postarano się również o smaczną kuchnię, prawdziwe i doborowe napoje jakoteż o najlepszą obsługę. Przed hotelem stojące doroszki ułatwiają podróżnym szybki odjazd do dworca kolei. 2317 1—3

Z uszanowaniem

Czerniowce dnia 10. maja 1872.

Jan Weiss.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1944 24—100

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

OTWARCIE

przestrzeni pomiędzy

Przemyślem i Chyrowem.

Niniejsza Dyrekcja ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż przestrzeń

PRZEMYŚL-CHYRÓW

z pośredniemi stacjami **Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Chyrów**

w dniu 8. maja 1872 r.

otwartą została.

Wymienione stacje są tymczasowo tylko do przyjmowania przesyłek towarów upoważnione. Należyte taryfy również już ogłoszonemi zostały. 2276 2—2

Wiedeń w maju 1872 r.

Dyrekcja.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.